**Nr. 29.** We Lwowie, Niedziela d 4 Lutego 1866. **Rok V.**

# GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

*Przedpłata wynosi:*

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
" miesięcznie 1 " 30 "

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
" Szwecji i Danii . . 6 "
" Francji i Anglii . 23 franków
" Włoch . . . . . 25 "
" Belgii i Szwajcarji 18 "
" Turcji i ks. Nad. 18 "

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

*Przedpłatę przyjmują:* Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 95: p. *Alojzy Oppelik*, w Wiednin Wollzeile N. 22: *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

## Budżet krajowy.

### I

Jedna z najważniejszych czynności reprezentacji krajowej przyjdzie wkrótce pod obrady sejmu. Nie spuszczamy z oka tak ważnego przedmiotu, — podajemy zatem w krótkiem streszczeniu i z uwagami odpowiedniemi pojedyńcze rachunki budżetu pod rozwagę publiczności.

Budżet jest rozdzielony na dwie części główne:

*a)* na preliminarz fundnszów i zakładów krajowych.

*b)* na preliminarz funduszów indemnizacyjnych.

Preliminarz funduszów krajowych obejmuje ośm rozdziałów. 1) Fundusz krajowy w ściślejszem znaczeniu słowa; 2) fundusz domu głównego chorych we Lwowie; 3) fundusz położnic, 4) Fundusz obłąkanych; 5) fundusz podrzutków; 6) fundusz policji krajowej; 7) fundusz szpitalu św. Łazarza we Lwowie; 8) fundusz szpitalu ś. Ducha w Krakowie.

*Tytuł 1. Fundusz krajowy w ściślejszem znaczeniu słowa.*

*Dochód* składa się z odsetków od papierów oprocentowanych w łącznej wartości imiennej 198.758 złr. 35 c. przynoszących 9.922 złr. 40 c. rocznie. Zasób tego funduszu powstał z nadwyżki gotowych pieniędzy, która się okazała podczas obliczenia i połączenia funduszu krakowskiego, z funduszem kraj. okręgu lwowskiego.

Drugą rubryką dochodu jest odnajmywanie pomieszkań sejmowych w ogólności i pewnej części Wydziału krajowego. Rubryka ta ustalić się nie da, przyniosła jednak w roku 1865 1.091 złr. a to: 891 złr. z odnajęcia sali sejmowej i pokoi przyległych a 200 złr. z odnajęcia pomieszkania na podwórzu Wydziału krajowego.

Jeszcze jest dochód nieznaczny z sprzedaży monety brzęczącej w srebrze, a to: od rocznych 69 złr. 5 prct. — 3 złr. 45 c.

Razem więc dochodu 11.016 złr. w rubryce funduszu krajowego.

W y d a t k i tego rachunku są najznaczniejsze pomiędzy wszystkimi działami i zawierają:

1. K o s z t a r e p r e z e n t a c j i k r a j u.

Tu zalicza się: *a)* czynsz najmu sali sejmowej i pokoi przyległych w kwocie 3000 złr., *b)* koszta podróży posłów 6.286 złr., *c)* diety tychże 40.500 złr., *d)* spisywanie sprawozdań sejmowych 5.300 złr., *e)* koszta druków dla sejmu 6.000 złr., *f)* urządzenie sali sejmowej 1.000 złr., *g)* oświetlenie, opał, pisarze, służba i wydatki inne 4.000 złr. razem 66.086 złr. Przeciw wszystkim tym pozycjom wydatku nic zarzucić się nie da, lecz zauważać należy, że byłoby najstosowniej i zgodnie z powagą reprezentacji kraju kupić na własność krajn odpowiednią realność we Lwowie. Nie brak ubikacyj podobnych, a i sprzedających jest wiele, nie ma więc obawy ceny zbyt wysokiej. Słyszeliśmy nawet że Wydział poczynił był kroki w celu zakupienia i przetworzenia gmachu, należącego do Towarzystwa kredytowego. Jestto budynek okazały, lecz położony w miejscu, gdzie panuje wieczny gwar przechodzących i przejezdnych; niespokój ten byłby bardzo dokuczliwym dla sejmujących i zważając na tę przeszkodę, a nadto na wysoką cenę, która jest przywiązana do tego gmachu, nie przemawiamy za kupnem jego. Również i Wydział krajowy powodowany był zapewne względami temi, odstępując od swego zamiaru.

Jest przecież we Lwowie, jak już powiedziano wyżej wiele domów obszernych do nabycia, w których możnaby pomieścić i sejm i Wydział krajowy. Podobne ubikacje posiadają prawie wszystkie inne kraje koronne znaczniejsze: nie wypada, ażeby kraj nasz zszedł do rzędu kraików tych, które nawet domu obrad nie mają za co nabyć. Będzie to wydatek znaczniejszy w jednym roku, lecz zaoszczędzi się coroczny czynsz i nieprzyjemności z podobnemi sprawami połączone, jak n. p. w roku ubiegłym zajście z niemieckim dyrektorem Szmidtsem, który dosięgnął i funduszu krajowego, pobrawszy bowiem czynsze za ubikacje sejmowe, zbankrutował, przez co musiano ten sam czynsz w kwocie 557 złr. uiścić po raz drugi. Kapitalizując zresztą wydatek najmu sali sejmowej 3.000 złr. i Wydziału krajowego 4.500 złr. razem 7.500 złr., otrzymamy kapitału 150.000 zł. za którą to kwotę kupić by można gmach okazały, wliczając w to już i inne wydatki któreby się okazały koniecznemi przy urządzeniu wewnętrznego składu domu. Wolno i nie zaszkodziłoby niektórym, obradować pod sklepieniami gwiazd lub pod powałą chróścianą, lecz spadkobiercy dziejów i senatorów polskich, którzy dyktowali prawa królom własnym i mocarzom obcym, obowiązani są pamiętać o przeszłości i przyszłości i nie skąpić wydatku na nabycie domu dla reprezentacji krajowej.

2. K o s z t a z a r z ą d u.

Do rachunku tego są policzone: *a)* Płace urzędników i sług Wydziału krajowego 60.200 złr.; *b)* emolumenta 300 złr.; *c)* zasługi stróżów 360 złr.; *d)* czynsz za najem pomieszkania 4.500 złr.; *e)* remuneracje i zapomogi 1.215 złr.; *f)* potrzeby kancelaryjne 7.449 złr.; *g)* diety i koszta podróży 1.200 złr.; *h)* pensje 1.671 złr.; *i)* dary z łaski 105 złr. Razem 77.000 złr.

Najważniejszą pozycją rachunku tego jest etat urzędników i sług. Zaproponowano płacę dla sekretarzów, a to dla dwóch po 2.500 złr., dla dwóch po 2.000 złr. i trzech po 1.500 złr. Koncypistów sześć z płacą po 1.200, 1.000 i 800 złr. Praktykantów siedmiu po 400 złr. W oddziale manipulacyjnym: Dyrektor kancelarji 2.500 złr.; 1 protokolista, 1 ekspedytor i 1 archiwista po 1.000 złr., sześciu kancelistów po 800, 700 i 600 złr., i 3 woźnych po 300 złr. W oddziale rachunkowym: 1 buchhalter 1.600 złr.; dwóch rewidentów po 1.200 złr.; trzech rachmistrzów po 1.000 złr.; sześciu rachmistrzów po 900 złr.; dziewięciu adjunktów po 800 i 700 złr., i 1 woźny 300 złr. W oddziale kasowym: 1 likwidator 1.400 złr.; 1 kasjer 1.200 złr.; 1 adjunkt 900 złr.; 2 adjunktów po 800 złr.; 2 pisarzów na 700 i 600 złr. i 1 woźny 400 złr. w. a.

Wymiar płac w oddziale konceptowym i manipulacyjnym nie nastręcza uwag żadnych, jest bowiem obmyślony stosownie; tylko oddział rachunkowy, którego urzędnicy posiadać muszą wiadomości obszerne tak co do gospodarstwa krajowego, jako też co do fachowych umiejętności — zdaje się nam, że płace w stosunku do oddziałów wyżwspomnionych są za nadto szczupłe. Czynności rachunkowe i utrzymywanie w ewidencji majątków wszystkich zakładów, wymagają zręczności i pilności wielkiej; odpowiedzialność urzędników jest także wielką, słuszność przeto wymaga, ażeby i płaca odpowiadała pracy i zasłudze. Niewątpliwą jest rzeczą, że komisja budżetowa i etatowa zwróci swą uwagę na te okoliczności.

Emolumenta i zasługi stróżów muszą być także zastosowane do uzbieranych przez Wydział krajowy doświadczeń i wniosków jego, postawionych w tej mierze.

Najem pomieszkania 4.500 złr. już był przedmiotem uwag naszych przy roztrząsaniu kosztów reprezentacji kraju.

Remuneracje i zapomogi preliminuje c. k. rząd na 1.215 złr., a to stałe remuneracje 615 złr., a zapomogi 600 złr. Co do pozycji powinien za podstawę posłużyć §. 71 instrukcji dla Wydziału krajowego proponowanej, który orzeka, że urzędnikom, odszczególniającym się pilnością i zręcznością, udzielaną będzie remuneracja aż do wysokości 20 % rocznej płacy. Gdyby więc tylko czwarta część tych urzędników odszczególniła się przymiotami chwalebnemi — o czem wątpić nie można — wówczas wypadłaby kwota potrzeby na 3.000 złr. Wniosek rządowy jest więc w rubryce tej oczywiście za nadto małym.

Pomijając potrzeby kancelaryjne, których liczbę Wydział krajowy najlepiej ułożyć i zawnioskować potrafi, pozwolimy sobie zauważać, że i rubryka kosztów podróży i djet jest zapreliminowaną zbyt nisko. Rządowy wniosek (1.200 złr.) oparty jest na wynikłości z 1864 roku, bez względu na to, że Wydział krajowy nie miał sobie oddanych dotąd ani funduszów ani zakładów, że więc przy największej oszczędności okaże się potrzeba przedsiębrania podróży osobliwie do Krakowa, gdzie się znajduje tyle zakładów, przejść mających pod zarząd reprezentacji krajowej, koszta więc podróży jak na teraz przynajmniej na 5.000 złr. być muszą preliminowane.

---

## S e j m o w e.

Znowu pięć wniosków nowych złożono wczoraj do laski marszałkowskiej, tak że obecnie już liczba wniosków zbliża się szybko do 100. Naturalną rzeczą, że wnioski rządowe o ustawie gminnej, konkurencji do dróg i kościołów, podziału administracyjnego, zaprowadzenia ksiąg gruntowych, ustawy wodnej, mając w porządku dziennym pierwszeństwo wedle statutu przed wnioskami, z łona sejmu wyszłemi, i pierwej przyjdą pod obrady i uchwały, i zajmą prawie wszystek czas sejmowi, tak że zaledwie dziesiąty z wniosków sejmowych będzie mógł przyjść do drugiego czytania, chociażby wszystkie w komisjach były wypracowane.

Jutro podamy obraz czynności wszystkich komisyj i jak dalece w swych pracach postąpiły. Dzisiaj tylko kilka słów o wczorajszem posiedzeniu.

Uwagę czytelników zwracamy na mowę referenta Wydziału, Krzeczunowicza, w której wykazywał, jak rząd i reprezentacja centralna, przyjąwszy za zasadę równe opodatkowanie wszystkich krajów koronnych, tem samem przeciężyły nad miarę Galicję. Stosunki tu są odmienne, więc tę odmienność trzeba było uwzględnić, chcąc słuszności i sprawiedliwości. Wczoraj chodziło o niesłuszny wymiar w Galicji podatku konsumcyjnego od mięsa. U nas, prócz większych miast, bydło biją małe, a cena mięsa jest niska. A gdy wymiar podatku jest od sztuki, więc od cetnara mięsa w Galicji przypada na prowincji ta sama opłata, co od trzech cetnarów w innych krajach koronnych.

Chociaż więc włościanie nasi i wielu małomieszczan ledwie na Wielkanoc raz do roku jedzą mięso, a to bijąc własną nierogaciznę a więc bez opłaty akcyzy, chociaż przez większą połowę roku posty zachowują, to przecież akcyza w Galicji więcej przynosi skarbowi państwa, niż w niektórych prowincjach zachodnich, pomimo że tam cała ludność codziennie przez rok cały żywi się mięsem. Ani sprawozdawca, ani nikt z mowców nie odparł twierdzenia komisarza rządowego, jakoby w zachodnich prowincjach dla tego mniej przynosiła akcyza od mięsa, gdyż tam najczęściej ludność na własny użytek bije własne bydło, a więc bez opłaty. Znając dokładniej stosunki w tych prowincjach, musimy wprost zaprzeczyć. Tam tylko nierogaciznę bije ludność często na własny użytek, bydła n i g d y prawie. Przeciwnie u nas na wesela, chrzciny, pogrzeby biją włościanie i bydło, a i po dworach zdarza się to często. Pochodzi to ztąd iż u nas jest bydło drobne i tanie, dom więc jeden zabitą sztukę skonsumować może, tam zaś rosłe i drogie, a więc gospodarze nie mogą bić bydła na własną potrzebę.

Na porządku dziennym stało wczoraj pierwsze czytanie kilku wniosków. Z nich najciekawszy Lawrowskiego o subwencji 3.000 złr. dla teatru ruskiego. W uzasadnieniu opuścił p. Ławrowski najważniejszą okoliczność, jedynie w tej sprawie rozstrzygającą. Czy istnieje we Lwowie ludność ruska, dla którejby potrzeba teatru ruskiego? Podług spisów parafialnych co roku liczba unitów we Lwowie się zmniejsza. Obecnie spadła do 4.000. Gdzież tu podstawa dla teatru? A i w tej liczbie unitów jest $^9/_{10}$ części Polaków. Ani unici z Łyczakowskiego przedmieścia, ani unici z Żółkiewskiego nie mówią po rusku i uważają się za Polaków obrządku ruskiego. Przy ostatniem głosowaniu na posła do sejmu nie głosowali na kandydata komitetu ruskiego, lecz na kandydata polskiego, komitet ruski ledwie się zdobył na 53 głosów! Ale partja klerykalna wszystkich unitów uważa za Rusinów, tam gdzie jej chodzi o wykazanie jak największej liczby swego n a r o d a, a gdy jej wytkniesz, że unici, Rusini, przeciw jej czynnościom protestują, to wtedy odpowiada, że choć to unici, ale są Polakami, ich protest więc niema wagi.

Tak samo partja klerykalna postępuje, zestawiając statystykę szkolną. Wszystkich unitów zapisuje w Rusiny, aby wydobyć większą liczbę dla siebie, a z liczby polskiej młodzieży wydziela wszystkich izraelitów i wszystkich niemieckie mających nazwiska, aby wydobyć jak najmniejszą liczbę Polaków. I takie kłamliwe liczby rzuca potem w świat, a powtarza je skwapliwie *Krak. Ztg.* i panslawistyczne dzienniki słowiańskie!

---

## Przegląd polityczny.

Korespondent wiedeński pragskiej *Politik* zaprzecza stanowczo pogłoskom, obiegającym od niejakiego czasu po dziennikach centralistycznych, według których miałoby się ministerstwo dzisiejsze chwiać, i jakoby wystąpienie hr. Belcrediego miało być rzeczą możliwą. Korespondent nie tai, że stronnicy upadłego systemu starają się dzisiejszego ministra stanu podkopać, wspomina także o jakiemś bardzo niemiłem zajściu między hr. Belcredim a pierwszym jeneralnym adjutantem, hr. Crenville, utrzymuje jednak, że hr. Belcredi stoi bardzo silnie, i że pogłoski o nieporozumieniach między nim a hr. Majlathem są zupełnie fałszywe.

Wspominaliśmy wczoraj o ukończeniu prac komisji, wybranej przez wenecką kongregację jeneralną do zbadania reform, projektowanych przez rząd co do polityczno-administracyjnego ustroju. Urzędowa *Gazeta Wenecka* ogłasza uchwały, powzięte względem owych 4 punktów co do których swoje opinie miała objawić. I tak: 1) co do nowego podziału terytorjalnego, postanowiono czynić rządowi niektóre odmiany projektowanego przez rząd podziału. 2) Każda gmina ma swój urząd własny, osobnego lub wspólnego z inną gminą sekretarza. Uchwały rad są legalnemi i bez wdania się pełnomocników rządowych. 3) Fundusz krajowy dostarcza zasiłków pieniężnych wicedelegacjom na wydatki kancelaryjne. 4) Na zmianę w poborze podatku gruntowego przez zaprowadzenie znaczków stemplowych zgadza się kongregacja.

Telegramy z Pesztu z d. 1. b. m. podają w dosłownem brzmieniu mowę prymasa węgierskiego, którą na czele deputacji sejmowej powitał Najj. Pana, tudzież odpowiedź cesarza i cesarzowej. Prymasa mowa wyrażała tylko w ogólnikach wielką radość kraju i sejmu z przyjazdu Najj. Państwa, tudzież upewnienia wierności dozgonnej narodu węgierskiego. Mowę swą skończył prymas okrzykiem na cześć króla. Najj. Pan w odpowiedzi swej wyraził najwyższą swą dla wiernego narodu węgierskiego łaskę i nadzieję, że sejmowi powiedzie się szczęśliwie odpowiedzieć zadaniu i pokonać przy dobrej woli wszelkie w drodze stojące przeszkody. Na przemowę prymasa, wystosowaną do Najj. Pani i wyrażającą także radość kraju z odwidzin, jakiemi naród węgierski przez królową swą zaszczycony został, odrzekła cesarzowa, że odwidzając Węgry, uczyniła zadość najgoretszemu swemu życzeniu. W odpowiedzi na przemowy burmistrza peszteńskiego, upewniali Naj. Państwo o swej najwyższej dla stolicy węgierskiej łasce i o życzeniu, by stolica Węgier jak największa cieszyła się pomyślnością.

Wydział mieszczański Pesztu przesłał radzie miasta Rieki następującą telegrafem odpowiedź, na telegram, który już przed kilkoma dniami podaliśmy: „Z wdzięcznością przyjęli mieszczanie peszteńscy gratulacje wasze z powodu pobytu w stolicy Węgier Najj. Państwa. Oby wkrótce zawitał dzień koronacji, któryby i braci naszych z Rieki w mury miasta naszego sprowadził, abyśmy wspólnie z wami mogli cieszyć się przywróceniem dawnych wrodzonych drogich związków zjednoczenia i t. d.“

Prezesem komisji sejmu peszteńskiego, której polecono ułożenie i przedłożenie Izbie projektu adresu do tronu, został desygnowany hr. Andrassy, gdyż Deak jako wnioskodawca, nie chciał przyjąć przewodnictwa w komisji. Słychać powszechnie, że tak centrum jak i lewica z wyjątkiem kilku dzikich, tak zwanych „tygrysów“ głosować będą za projektem adresu przez Deaka wypracowanym. W komisji tylko trzech do stronictwa starokonserwatywnego należących członków, było pod niektóremi względami przeciw projektowi, uwagi ich jednak uwzględnione nie będą. W kołach poselskich słychać, że Bartal, którego uważają za pośrednika, łączącego Deaka z Majlathem, przygotowuje mowę wielką, z którą ma w Izbie wystąpić.

Członkom sejmu **zagrzebskiego** rozdano już drukowany projekt ustawy wyborczej. Żąda on aby: 1) sejm co roku w stolicy był zwoływany; 2) aby Izba sama prezesa sobie wybierała; 3) głosy wirylne mają tylko trzej prałaci, dalej wszyscy podług ustaw chorwacko-węgierskich uznani magnaci, jeżeli w Chorwacji lub Sławonii posiadają dobra ziemskie, którym dawniej przysługiwało prawo juryzdykcji, i jeżeli stale mieszkają w kraju. Komitaty, miasta i Pogranicze wojskowe, wybiera razem 78 posłów. Co do Pogranicza, ma każdy pułk na przyszłość tylko dwóch reprezentantów wybierać.

W sejmie zagrzebskim miało się w sobotę już odbyć posiedzenie walne, celem jak najspieszniejszego uchwalenia adresu.

Na posiedzeniu **lublańskiego** sejmu odbytem 1. b. m., odpowiadał namiestnik na dawniejszą interpelację względem używania językałsłowieńskiego w szkole i urzędzie, oświadczając, że w sądach Krainy, i przy wszystkich znoszeniach się ze stronami narodowości słowieńskiej, mają sędziowe i urzędniey używać narzecza słowieńskiego, a w razie potrzeby nawet wyroki w tym języku będą wydawane. Ogólne zaprowadzenie protokołów słowieńskich, jest na teraz z powodu niedostatecznej znajomości pisma i języka słowieńskiego, niemożliwe. Sprawozdanie Wydziału o podatku gruntowym, przyjęto bez zmiany, a namiestnik przyrzekł przy tej sposobności ulżenie w podatkach gminom zbyt obciążonym. Wniosek Kosty względem zmiany statutu krajowego i ordynacji wyborczej, przekazano wydziałowi krajowemu z poleceniem zdania sprawy na przyszłej dopiero sesji.

**Pragski sejm** upoważnił na odbytem dnia 1. b. m. posiedzeniu swój wydział krajowy do ułożenia się o nabycie gruntu pod budować się mającą politechnikę i do przedłożenia jeszcze na tej sesji preliminarza kosztów budowy. Miastu Reichenberg pozwolono zaciągnąć pożyczkę 150.000 złr.

W sejmie **morawskim** było d. 30. zm. na porządku dziennym sprawozdanie wydziału krajowego względem wniosku Wurbma „o przeprowadzeniu równouprawnienia obu języków krajowych w szkole, kościele, urzędzie i w życiu publicznem.“ Odczytano najsamprzód wniosek większości wydziału. Według tego wniosku miałby w szkołach ludowych być używanym tylko jeden j zyk i to ojczysty większości uczniów, szkoły średnie zaś miały być podzielone na czeskie niemieckie i mięszane. Wykłady w obu językach miałyby istnieć tam gdzie istnieje w równowadze młodzież mięszana. Co do urzędu żąda wniosek, by wszyscy c. k. urzędnicy, adwokaci i notarjusze dokładnie oba języki znali, i by w urzędach przestrzegano prawa używania przez strony języka swej narodowości. Co do kościoła, wniesiono, by wpisywanie metryk ślubnych, narodzenia i śmierci, odbywało się w języku strony, której dotyczy, i aby w języku przez stronę żądanym, wypisy z ksiąg wydawane były. Wniosek ten oddano komisji złożonej z 12 członków. Stronnictwo federacyjne ma w niej siedmiu członków.

**W szląskim** sejmie ukończono 1. bm. obrady nad wnioskiem budowy względem ustawy budowniczej, i uchwalono go z małemi co do autonomii gmin zmianami.

**Ziemie polskie.** Jak donoszą z Poznania, bawi nowo-mianowany arcybiskup gnieznieński ks. Ledochowski ciągle jeszcze w Brukseli, czeka bowiem przybycia swego następcy w nuncjaturze, który już wyjechał z Brazylji do Europy. Ksiądz arcybiskup uda się następnie na dni parę do Rzymu, a potem na Berlin jeszcze przed Wielkanocą przybędzie do Poznania.

Z Wilna piszą do *Dz. Pozn.*, że dnia 30 grudnia wyprowadzono z cytadeli do zwykłego więzienia kilku nowo skazanych na ciężkie roboty. Nazwiska ich są: Michał Kossowski, Będziszewski, Rumina, Patiilejew i Józefat Ohryzko (o którym korespondent nasz z Lozanny w liście zamieszczonym w numerze czwartkowym *Gaz. Narod*, obszerniej donosił.) Ten ostatni skazany został na 20 lat ciężkich robót w kopalniach.

Przesiedział on był przedtem czternaście miesięcy w cytadeli i dwa tygodnie o chlebie i wodzie w ciemnym i wilgotnym lochu, z kąd wyszedłszy znieść nie mógł światła dziennego i ciężko na oczy zachorował. Pomimo nadzwyczajnych obostrzeń i niedopuszczania nikogo, zdołano go przed wywiezieniem z cytadeli zaopatrzyć w ciepłe ubranie i obówie, samowarek podróżny, herbatę i cukier, oraz nieco pieniędzy. — Gdy Paniutyn w przeddzień wyprowadzenia z cytadeli spostrzegł Ohryzkę w ciepłem ubraniu, kazał zeń takowe natychmiast zedrzeć, a zrobiwszy rewizję, odebrał pieniądze wołając, że taki jak Ohryzko wart tylko, aby go jak psa na łańcuchu prowadzono. W ustach Moskala, a tem bardziej Paniutyna, nikogo podobne wyrazy nie zadziwiły, lecz trudno doprawdy pojąć potrzebę tych wszystkich ostrożności, jakiemi wywiezienie skazanego otoczono. We dwa dni dopiero po wysłaniu koleją do Petersburga wspomnianych towarzyszów niedoli, t. j. o 1szej popołudniu dnia 2. stycznia, wywieziono Ohryzkę w zamkniętej karecie na dworzec kolei, a ztamtąd w osobnym wagonie do Pskowa, dalej zaś omijając Petersburg uda się w kibitce wprost do Moskwy. Przez kilka dni, gdy Ohryzko po wyjściu z cytadeli oczekiwał w więzieniu dalszego losu, Paniutyn kazał sobie pokazywać wszystkie telegramy, idące do Petersburga, aby pod żadnym pozorem nie ukryto zawiadomienia o mającem nastąpić wywiezieniu przestępcy, którego Moskale tem bardziej nienawidzą, im wyższe w ich świecie urzędowym zajmował stanowisko i posiadał znaczenie.

Godnym uwagi jest następujący artykuł ministerjalnej austrjackiej *Gen. Cor.* o najnowszym ukazie carskim, dotyczącym duchowieństwa katolickiego w Królestwie. Artykuł ten opiewa:

„Dla poznania reform, jakie w skutek ostatniego ukazu zaprowadzone zostały w organizacji kościoła katolickiego w Polsce, wypada rzucić okiem na przeszłość. — Po przywróceniu królestwa Polskiego przez kongres wiedeński, rząd chciał już ukazem z dnia 18. marca 1817 r. uregulować stosunki kościoła do państwa w taki sposób, jak ukaz ostatni. Że zaś ukaz z r. 1817 natrafił na zacięty opór biskupów krajowych, przeto rząd go nie ogłosił, i ukaz ten poszedł tak dalece w zapomnienie, iż zdawało się, że duchowieństwo w samorządzie swym trzyma się jedynie prawa kanonicznego, nawet tam, gdzie prawo to w sprzeczności było z ukazem. Gdy się zaś pokazało, że granice dyecezyj Królestwa nie były ściśle oznaczone, bula papieża Piusa VII.-z d. 14. marca 1818 r. uregulowała te granice, oznaczyła liczbę parafij, skład i kompetencję władz duchownych, które aż do tej chwili egzystowały. — Położenie duchowieństwa polskiego pogorszyło się po powstaniu z r. 1830 i ucisk, jaki cierpieć musiało ze strony władz cywilnych, nie ustał, aż za zawarciem konkordatu z d. 3. sierpnia 1847 r. Konkordat przyznawał biskupom prawo mianowania i odwoływania według własnej woli członków konsystorzy i plebanów. Że zaś kierunek spraw duchownych, powierzony był zawsze osobom wyznania katolickiego, przeto klauzula, że księża mianowani nie mają być osobami rządowi niemiłemi, nie dała powodu do mieszania się władz świeckich. Biskup był zatem prawie zupełnie niepodległy w nominacjach i odwołaniach, do zakresu władzy jego należących. Ponieważ prawo patronatu utrzymało się w Polsce aż do ostatniego czasu, przeto plebani po wsiach mianowani byli zwykle przez właścicieli ziemskich z terna, przez władzę dyecezjalną złożonego. Biskup nawet miał prawo zakładać veto przeciwko temu wyborowi właściciela ziemi, gdyby przeciwko temu wyborowi walczyły ważne zarzuty, miał nawet prawo odwołania z urzędu plebana, który się okazał niegodnym. Co zaś rządu dotycze, poprzestawał on na prostej notyfikacji o wyborze, która częstokroć wcale go nie dochodziła. Duchowieństwo było też zupełnie niepodległe w zarządzie dóbr swoich aż do r. 1864, w którym kierunek spraw duchownych przeszedł w ręce książęcia Czerkaskiego. Tenże oddalał się zawsze od przepisów konkordatu i wracał do ukazu z r. 1817; znajdując jednak, iż prawo nadzoru z tego ukazu wypływające było niedostateczne, skończył na ukazie a z dnia 26. września. Ukaz ten odstępuje zupełnie od konkordatu z Rzymem zawartego, rząd nawet przywłaszcza sobie prawo zamienienia kapituły kolegiaulej w Kielcach bez interwencji Rzymu w kapitułę katedralną, przyznaje sobie prawo uregulowania samoistnie składu innych kapituł, zastrzega sobie prawo mianowania kanoników z własnego ramienia, którzy zająć mają miejsce wakujące. Jednem słowem nominacje, które dawniej należały do kompetencji arcybiskupa, zależeć będą w przyszłości od zatwierdzenia władzy cywilnej, i żaden ksiądz nie będzie mógł być odwołany z posady swej bez zezwolenia władzy cywilnej. Co zaś dotycze pieczy dusz, prawo patronatu nie zostaje ani zniesione ani uznane, art. 13. powiada po prostu, iż plebani przez władzę dyecezalną proponowani, przez rząd zatwierdzeni być mają. Pominąwszy już naruszenia prawa kanonicznego, naprzykład co do plebanów, którzy tylko jako administratorowie parafij figurują, pominąwszy świecki zarząd dóbr duchownych, cały ukaz jest tak ciemny i niezrozumiały, iż wymagać będzie całego dodatku wyjaśniającego. Na teraz rząd opanował władzę, której granice trudno oznaczyć, i która mu daje wszelkie środki nacisku. Co zaś dotycze finansowej strony ukazu, którą za tak świetną wystawiono, pewną jest rzeczą, iż tylko część niższego duchowieństwa dozna niejakiego polepszenia swego losu. Wyższe duchowieństwo utraci część swych dochodów; i tak arcybiskup warszawski, który miał dotąd 12.000 rubli dochodu, pobierać będzie tylko 6.000 rubli rocznie, kiedy prawosławny arcybiskup warszawski do 15.000 rubli pobiera. Zmniejszenie dochodów kanoników, diakonów i t. d. będzie również dla nich jak dla biskupów dotkliwe, a diakoni w podwyższeniu płacy swej do 600 rubli z 400, jaką dotąd mieli, bardzo niedostateczne będą mieli wynagrodzenie dotychczasowych swych dochodów. Nawet plebani w guberniach radomskiej i lublińskiej, gdzie dobra kościelne za rządu austrjackiego i po złączeniu z królestwem Polskiem nie były nadwerężone, nie będą kontenci z nowego uregulowania ich dochodów, tylko w części Polski dawniej przez Prusy zajętej, gdzie dobra kościelne na rząd zabrane zostały, znajduje się pewna część plebanów w położeniu tak bardzo smutnem, iż nowe rozporządzenie będzie dla nich niejaką korzyścią.“

---

# 27. posiedzenie sejmowe.

Pomiędzy petycjami, które coraz obficiej sypią się na stół sejmu, i których spis wczorajszy obejmuje naraz 192, tyczy się sprawy głodowej, odpisania podatków, pożyczki, zapomogi itp. 73, nowego rozdziału Galicji 60, a spraw różnych 59. W poczecie ostatnich jest kilka ciekawych petycyj. Miasto Złoczów prosi o prawo wyboru własnego posła na sejm. Gmina izraelicka w Stanisławowie zanosi protest przeciw projektowi statutu tegoż miasta, wniesionego właśnie wczoraj drogą wniosku posła Krzysztofowicza, popartego przez kilkunastu kolegów. Komitet galicyjskiego Towarzystwa agronomicznego uprasza o wstawienie się, aby uczniowie szkoły dublańskiej uwolnieni byli od stawki wojskowej. Nadto jest jedna petycja o zmianę ustawy wyborczej, kilka o wolną sprzedaż soli, kilka o lasy i pastwiska, kilka o zniesienie mesznego, kilka w sprawie propinacyjnej, kilkanaście z zażaleniami na niesprawiedliwy szacunek katastralny; kilka gmin z Mazurów domaga się kontroli kas kościelnych; jedna znów petycja z Rusi żąda usunięcia plebana, a jakiś obywatel ofiaruje środki leczenia zarazy bydła.

Stosownie do uchwały dawniej zapadłej, poprzydzielano od razu większą część tych petycyj komisjom dotyczącym, a tylko nie wielka liczba przypadła komisji petycyjnej. Jednocześnie zawiadomił przewodniczący tejże p. Boczkowski, że petycję gminy Leszczyn o zastanowienie egzekucji długów wekslowych odesłał w krótkiej drodze do komisji prawniczej, petycję miasta Lwowa o statut do komisji dla statutów miejskich, a petycję nauczycieli powiatu zbaraskiego o polepszenie bytu, do komisji edukacyjnej.

Przytaczamy dosłownie dwa wnioski wczoraj złożone do laski marszałkowskiej, prostując tu, że wnioski w polskim języku wnoszone odczytywał jak zwykle sekretarz Wodzicki Ludwik, w ruskim zaś języku sekr. Kulczycki.

**Wniosek o zmianę w stawianiu rekruta** opiewa:

Patent ces. z dnia 29. września 1858, zawierający przepisy o poborze ludzi do wojska, rozróżnia okręgi poborowe takzwane werbecyrki i okręgi rekrutacyjne (Stellungsbezirke) i stanowi w §. 32, że stawianie rekrutów przed komisję wykonywane będzie w miejscach według potrzeby oznaczać się mających. Skutkiem tego bywa liczba rekrutów na cały okręg uzupełnienia wojska obliczaną i na powiaty podzieloną, a popisowi całemi powiatami spisani i stawiani bywają. Ponieważ zaś dorodność ludzi rozróżnia się nie według powiatów polit., ale jak doświadczenie uczy, najczęściej według pojedyńczych gmin, stosownie do ich zamożności, sposobu życia i rodzaju gleby, przeto z przedsiębranej rekrutacji całemi powiatami wynika, że niektóre wsie dorodniejszy lud mające, znacznej liczby rąk do pracy pozbawione, a nadto muszą być w słusznej obawie, że przez to i przyszłe pokolenia ucierpieć muszą, która to okoliczność i dla państwa obojętną być nie może. Tej niesprawiedliwości nie uchyli żadne choćby najsprawiedliwsze postępowanie komisji, bo przyczyna leży w samem prawie, które nie gromady pojedyncze, ale powiaty jako jednostki do rekrutacji postawiło. Jedyny sposób zapobieżenia temu przeciążeniu jest przywrócenie dawnego sposobu poboru do wojska, kiedy pojedyncze dominie były ową jednostką do poboru wojskowego, a które teraz przez pojedyncze gminy zastąpione być powinny.

Z tego powodu stawiam następujący wniosek: Wysoki sejm uchwali:

1) Przy poborze do wojska winien być rozkład potrzebnych rekrutów nie podług powiatów, ale podług gmin uskuteczniony.

2) Sejm uprasza J. c. Mość, ażeby odnośnie do prawa z d. 29. września 1858 stosownie do powyższej uchwały sejmowej rozporządzenie wydać raczył.

Podp. *Szpunar* wnioskodawca, *dr. Zduń, Krawczyk, ks. Morgenstern, Drozd, Liszcz, Koziół, Czechura, Witalis, ks. Stempek, Pudło, Cichorz, Jan Kobak, Antałkiewicz, Żabieński, Kmietowicz, Dziewoński, Tarczanowski.*

**Wnesenje p. Guszalewicza.**

Wysokij sojm izwołyt uchwałoju riszyty:

1) W szkołach, w kotorych pobyraje sia szkolnaja płata, (dydaktrum), maje sia taja dla uczaszczoj sia mołodeży o połowynu znyżyty.

2) Płata od kolegij na uniwersyteti (Collegium-Geld) maje sia od słuszatelyj takoj łysze w połowycy poberaty.

3) Uszczerb w dochodach dotycznych uczytełej iz znyżenja prywedenych opłat wypływajuszczyj, maje sia zastupyty z fundu naukowoho. Błyższyi opredyłenja w tom wzhladi ostajut sia prynadłeżnym własłjam.

Podp. *Guszalewicz.*

O danej następnie odpowiedzi komisarza rządowego na dwie interpelacje, postawione d. 11. stycznia w sprawie zastanowienia egzekucji podatków, donieśliśmy już wczoraj.

Powyższą liczbę wniosków odrębnych pomnożył zaraz p. komisarz złożeniem do laski projektu rządowego do ustawy o użytkowaniu, nadawaniu kierunku i tamowaniu wód (Wassergesetz) z wezwaniem, aby sejm wziął go pod rozwagę, a ks. marszałek umieścił do pierwszego czytania na jednem z najbliższych posiedzeń.

Gdy z porządku dziennego przyszło drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o podatku konsumcyjnym od mięsa, i p. Krzeczunowicz jako sprawozdawca zabrał głos, Izba uwolniła go od powtórnego czytania znanej gruntownej pracy w tym przedmiocie, a sprawozdawca przystąpił zaraz do wyjaśnień przykładami, które celują u niego zawsze dosadnością.

W sprawozdaniu wydziałowem wyłuszczono, że wymiar podatku konsumcyjnego od sztuki bydła jest niesłuszny, bo w stosunku do wagi i ceny mięsa daleko wyższym musi się okazać w Galicji, aniżeli w innych krajach zachodnich monarchii. We wszystkich miastach, mających od 10—20.000 ludności, opłata podatku konsumcyjnego od sztuki więcej niż 1 rok liczącej, wypada po 3 złr. 15 cnt. Podług tego w krajach zachodnich za 5cetnarową sztukę wypada podatku 63 cnt. od cetnara, a przyjmując wartość cetnara na 15 złr., podatek wynosi 4 1/5 %. Przy takiej samej opłacie w Galicji, gdzie przeciętna waga bydła rzeźnego dosięga ledwo 3 cetnarów, podatek wynosi 1 złr. 5 ct. od cetnara, a przyjmując wartość cetnara na 10 złr., w przecięciu podatek wynosi 10.5 %, a zatem więcej niż 2 razy wyżej niż w krajach zachodnich monarchii.

Wiemy bowiem z własnego doświadczenia, jak małe u nas biją bydło. O daty statystyczne trudno wprawdzie, ale z zebranych od r. 1859 do 1862 dat ze Lwowa i Wiednia pokazuje się przeciętna waga bydła bitego w Wiedniu 517, we Lwowie zaś 272 funtów, a więc różnica o 245 funtów, a przecież podatek od sztuki opłaca się jednakowy tak w Wiedniu jak i we Lwowie. Jeszcze bardziej uderzającą jest ta różnica co do cen. Wykazy statystyczne dowodzą, że cena artykułów żywności w Galicji jest 20—75 % niższa aniżeli w krajach zachodnich, z czego wynika, że podatek, wymierzany bez względu na wagę i cenę, musi być dla Galicji nieporównanie uciąźliwszym. Dla tego Wydział krajowy stawia wniosek, aby prosić rząd o zmianę w wymiarze podatku, a mianowicie, aby podatek był na przyszłość wymierzany względnie do przeciętnej wagi bydła i ceny przeciętnej mięsa.

Po tem wyjaśnieniu zabrał głos p. **Laskowski**, by oświadczyć, iż zgadza się całkiem z wnioskiem Wydziału, gdyż rzecz jest sama przez się słuszną i potrzebną, aby zasada opodatkowania, tak szkodliwa dla kraju naszego, była zmienioną. Nie może się jednak wstrzymać od uwagi, dlaczego Wydział krajowy, przyszedłszy już w r. 1861 do przekonania tej niesłuszności, i zniósłszy się z dyrekcjami finansowemi, które także przyznały niestosowność zasady wymiaru i postępowania władz podrzędnych, zbyt gorliwie chodzących około jej wykonania, — nie porobił już wówczas stosownych kroków o zmianę, lecz dał upłynąć 4 lat, nie udając się ani wprost do rządu, ani za pośrednictwem posłów w Wiedniu, przez co kraj opłacał niesłusznie podatki.

P. komisarz rządowy oświadcza, że sprawozdanie Wydziału jest oparte na tak dokładnej wiadomości rzeczy, iż mało co wypada mu powiedzieć. Chciałby tylko, aby rządowi ułatwiono zmianę stosownie do uchwały, która ma zapaść. Motywowanie Wydziału podnosi dwie strony *a*) że dysproporcja podatku nie pochodzi tylko z samej mylnej zasady, *b*) ale że leży także w postępowaniu władz finansowych. Otóż komisarz rządowy nie może przypuścić, aby władze w krajach zachodnich mniej sumiennie przestrzegały interesu skarbu, niż u nas. Przyczyny dysproporcji tej należy szukać gdzieindziej, a mianowicie we właściwych stosunkach naszego kraju. W innych krajach więcej stosunkowo biją na własną potrzebę, a więc więcej konsumują mięsa nieopodatkowanego niż u nas, gdzie jest rzeźnictwo bardzo licznie rozpowszechnione, osobliwie po wsiach i miasteczkach. Że suma podatku u nas pobieranego jest stosunkowo nawet większą niż w krajach zachodnich, to pochodzi głównie ztąd, że u nas podatek jest wydzierżawiony. I samo wydzierżawienie nieby jeszcze nie szkodziło, gdyby nie osobistości, które się tem zajmują. Osobistości te mają licznych poddzierżawców, którzy im nie opłacają podatku koniecznie w pieniądzach, ale ponajwiększej części godzą się hurtem, i składają należytość w naturaliach, odbijając sobie to wszystko na konsumentach. To jest zdaniem p. komisarza, przyczyną główną niestosunkowej wysokości sumy podatkowej, która rozłożona na głowy ludności, pokazuje owe cyfry podniesione. Co do dat statystycznych umieszczonych w sprawozdaniu — to potwierdza pan komisarz, że są prawdziwe i polegają na wykazach urzędowych. Sprawozdanie nie wymieniło tylko tych dat, które są wyższe od galicyjskich.

A mianowicie wypadało na głowę:

| | w r. 1862 | | r. 1864 |
|---|---|---|---|
| W Niższej Austrji | 22 | kr. | 22.2 kr. |
| Na Bukowinie | 15.1 | | 15.1 |
| W Wyższej Austrji | 14.9 | | 15 |
| W Węgrzech | 14.9 | | 14.9 |
| W Styrji | 12.2 | | 13.9 |

Potem dopiero przychodzi Galicja. Co do Istrji wykazuje sprawozdanie na głowę 8/10 kr., podczas gdy wedle urzędowych wykazów w Tryeście z Gorycją, Istrją i Gradyską wypadało za głowę 16/8 kr. Tyle co do wagi.

Co do ceny, to sądzi pan komisarz rządowy, że ona nie może być regulatorem wymiaru podatkowego, albowiem i przy innych przedmiotach musiałaby być także zastosowaną. Wszelako cena w połączeniu z wagą mogłaby stanowić kryterjum obliczeń. Chodzi tylko o to, w jaki sposób ma być przeciętna waga i cena obliczaną, czy biorąc za podstawę cały kraj, czy tylko większe miasta. Gdybyśmy wzięli tylko miasta, to mogłaby się okazać bardzo niekorzystna podstawa. Niestosowność jej wykazuje się już z porównania cen we Lwowie praktykowanych. W styczniu roku 1865 zabito we Lwowie:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 7 | sztuk po | 4 | cetnary wagi |
| 141 | „ „ | 5 | „ „ |
| 674 | „ „ | 6 | „ „ |
| 676 | „ „ | 7 | „ „ |
| 168 | „ „ | 8 | „ „ |
| 19 | „ „ | 9 | „ „ |
| 4 | „ „ | 10 | „ „ |
| 1 | „ „ | 14 | „ „ |

Razem 1694 sztuk, których przeciętna waga wypadałaby na 8 cetnarów. (Niespokój i szmer w Izbie; głosy: para, para; tu nie o sztukach lecz o parach musi być mowa). Pożądanem byłoby więc dla rządu, aby Wydział krajowy wskazał, jakim sposobem ta waga i cena przeciętna ma być obliczaną, czy z całego kraju, czy tylko z większych miast mają być brane data.

P. **Guszalewicz** interpeluje sprawozdawcę, co się stało z jego wnioskiem dotyczącym także podatku od mięsa, który odesłano do Wydziału. Co do uwag p. komisarza rządowego, nadmienia, że w krajach zachodnich zaprowadzono także system wydzierżawiania, ale mimo to nie ma tam takiej niestosunkowości. Prędzej zgodziłby się tedy z Wydziałem krajowym, który niestosunkowość tę przypisuje mniejszej wadze bydła u nas bitego, — i nadużyciom, gdyż zdarza się często po wsiach i miasteczkach, że od cielęcia każą sobie tak płacić, jak od sztuki nad 1 rok liczącej. Wymiarkowanie wagi i ceny bydła powinno być brane z całego kraju, a nie tylko miast.

**Skrzyński** Ludwik uważa proponowane branie względu na cenę, jako na czynnik podlegający zmianom nieustannym, za niestosowne.

Cena wołów u nas bywa często równa, a meże nawet i wyższa od cen wołów na targowicy wiedeńskiej, dokąd łatwość transportu sprzyja sprowadzaniu mas bydła z krajów węgierskich. Waga z ceną nie może tedy zdaniem mowcy służyć za podstawę wymiaru podatkowego. Jedyną słuszną podstawą jest tu ilość, t. j. waga, podobnie jak przy opodatkowaniu wódki bierze się wzgląd na ilość. Stawia więc poprawkę: „Taryfa podatku konsumcyjnego od mięsa powinna być oparta na wadze mięsa.“ Poprawkę tę bardzo licznie popierają posłowie.

**Guszalewicz** sprzeciwia się jej. **Zyblikiewicz** chcąc wszystkim, a mianowicie i życzeniu p. komisarza rządowego zadość uczynić, proponuje dość licznie poparty dodatek do wniosku Wydziału tej osnowy: „Wydział krajowy wskaże rządowi środki, na podstawie których można dojść do sprawiedliwszego rozkładu tego podatku.“

Ponieważ nikt więcej nie żądał głosu, przeto zamknięto dyskusję i zabrał głos powtórnie sprawozdawca **Krzeczunowicz**, by zaimprowizować Izbie jeden z tych wywodów, które dać może tylko gruntowny znawca i badacz stosunków.

Na zapytanie Gusz. odpowiada, iż jego wniosek dotyczący tylko sposobu wykonywania przepisów, i nie mający nic wspólnego ze zmianą zasad, wzięty został w Wydz. krajowym osobno pod rozbiór, i właśnie gromadzą się przepisy w tym przedmiocie, więc nie należy go mieszać ze sprawą właśnie na stole będącą. Poseł sanocki (Laskowski) zrobił uwagę, która wygląda na zarzut dla Wydziału krajowego, iż zaniedbał uczynić wczas, co do niego należało. Nie przeczę, że Wydział krajowy jest nietylko odpowiedzialny za to, co uczynił, ale i za to, czego nie uczynił, ale w tym razie zarzut ten jest niesłuszny, bo raz siły Wydziału nie wystarczyłyby, aby mógł nieprzerwanie w jednym działać przedmiocie, a powtóre, zrobił on co mógł. W odpowiedzi od dyrekcyj finansowych otrzymawszy r. 1861 zapewnienie, że sposób poboru podatku będzie zmieniony, musiał wyczekiwać co się stanie. Rzeczywiście w r. 1862 wyszła nowa, przez Radę państwa uchwalona a od N. Pana sankcjonowana ustawa, która nie zmieniła wprawdzie taryfy, ale wróciła do dawnego, rzeczywiście lepszego poboru, zmienionego w roku 1859. Wydziałowi krajowemu naturalnie wypadało poczekać na rezultaty tej zmiany, inaczej bowiem pomawianoby go, iż się skarży nie zbadawszy skutków rzeczy. Wydział uważał zresztą za rzecz niepraktyczną występować wówczas, kiedy u steru byli ludzie, od których nie można się było spodziewać żadnej dla kraju naszego ulgi, — kiedy rząd i Rada państwa zgadzały się na potrzebę powiększenia ciężarów, kiedy nie było nadziei słuszniejszego rozkładu podatków, skoro utrzymywano z umysłu zasady niesłuszne nawet w nowych projektach do ustaw. Gdy mię wyzwał poseł sanocki, przeto zatrzymam się dłużej przy tym przedmiocie. Wiadomo panom, że podatek od wódki, zaprowadzony w r. 1839, a powiększany w r. 1849, 1854, 1857 i 1859 nigdy nie został od razu tak podwyższonym jak ustawą w roku 1862, gdyż w skutek niej poszedł o 75 prct. wyżej dotychczasowej swej wysokości. Nic nie pomogły przedstawienia naszych posłów ani wykazywania znawców. Powiedziano, że to zmiana tylko systemu, i nie wpłynie bynajmniej na wysokość podatku. Rada państwa uchwaliła wszystko, i nie można się było łudzić inaczej, gdyż w Radzie tej zasiadali reprezentanci 10 prowincyj zach. niem., którzy podwyższeniu podatku od wina i piwa oparli się wszelkiemi siłami, a od wódki uchwalili podwyżkę bez skrupułu. Prowincje te bowiem zapłaciły w roku 1860 podatku od wódki tylko 580.000, ale natomiast od piwa 7,126.000, podczas kiedy Galicja od wódki zapłaciła w tym samym roku 3,450.000, a od piwa tylko 728.000 złr.; kraje te wyprodukowały więc 5 razy mniej wódki, a 10 razy więcej piwa niż Galicja, — więc dozierały swojego interesu w opodatkowaniu (huczne brawo). Podobnie wyglądały zasady opodatkowania w innych kierunkach. W r. 1863 pojawił się projekt nowych podatków, tak zwanych zbytkowych. Oto zaproponowano podatki od sług, od powozów, od koni. Dla czego? Bo w Wiedniu zbytkiem jest trzymanie większej ilości sług, lub powozów, lub koni, i ludzie tam tego nie trzymają, podczas kiedy u nas nie jest to zbytkiem, bo lada dzierżawca

lub proboszcz dla objechania swojego folwarku, potrzebuje jeźli nie bryczki, to przynajmniej konia, — i potrzebuje kilkoro sług do roboty w domu i polu, aby mógł ugościć gościa, urzędnika zjeżdżającego z powiatu, który inaczej nie miałby gdzie zajechać (wesołość). Przy takim składzie rzeczy kapitaliści i hofraty w Wiedniu żyjący wśród zbytków, igrzysk i teatrów nie płaciliby żadnego podatku, a musiałby je płacić każdy dzierżawca i proboszcz w Galicji, który w pocie czoła utrzymuje rodzinę i zarabia na opłatę podatków. Takie to panowały zasady.

Był n. p. proponowany podatek osobisty, po 25 c. od osoby bez różnicy tak u nas, gdzie zarobek dzienny wynosi 15 do 20 c. jak i pod Wiedniem, gdzie wynosi 1 do 2 złr. dziennie. W innych krajach, gdzie ten podatek istnieje, jak we Francji, wysokość jego stosuje się do wysokości dziennego zarobku. Ale w Wiedniu wszystko to pominięto, i czemuż to rząd ówczesny nie oparł wymiaru tego podatku na zasadach praktykowanych we Francji? (Poruszenie w Izbie). Inny podatek znowu, zarobkowy, pobiera się podług klas i miejscowości. Równa taryfa i tu jest dla wszystkich miejscowości. Szewc w Zbarażu płaci tak samo 3 złr. jak i szewc w Badeniu pod Wiedniem, bo Zbaraż i Baden mają jednakową prawie ludność. A szewc w Zbarażu mieszka w chałupie płacąc czynszu 6 złr. rocznie, robi buty z pożyczanej skóry, na kredyt i potrzebuje pół miesiąca, aby zarobić owe 3 złr., podczas kiedy kolega jego w Badeniu zarobi dziennie tyleż albo i więcej. We Francji jest także podatek zarobkowy, ale tam płaci rzemieślnik tylko 3 franki to jest 1 złr. 20 kr. a więc mniej nawet o więcej jak połowę niż szewc w Zbarażu. Opłata ta jest to tak zwany *patent fixe*, którą opłaca każdy rzemieślnik bez różnicy, a nadto jest tak zwane *droit proportionelle*, którego wymiaru szukają w czynszu lokacyjnym od pomieszkań, zkąd wypływa, że szewc pod Paryżem mieszkający wystawniej, więcej płaci, niż szewc ubogi w Bretanii. U nas zaś wszyscy równo płacą. Wyjątek chyba tylko stanowi podatek dochodowy.

Weźmy dalej podatek klasyczno-domowy, który się pobiera od wielkości, od liczby pokoi, czyli części składowych w budynkach, jednakowo u nas, jak i w innych krajach, bez względu na to, że u nas koszta utrzymania budynków są większe, a wartość ich użytkowa mniejszą.

Podatek czynszowo-domowy nie pobiera się od rzeczywistego dochodu, ale od sumy na papierze, strącając z niej 15 prct. na koszta utrzymania pomieszkań, a reszta ma stanowić czysty dochód, podatkowi podlegający, bez względu na stosunki. I tak: w Wiedniu na Grabenie kamienica, mająca z dwóch lub trzech sklepów 8.000 złr. dochodu po strąceniu 15 prct., płaci podatku 1.200 złr. u nas zaś trzeba na taki dochód 3 — 4 domy średnie dwupiętrowe. Oto są zasady opodatkowania.

O gruntowym podatku gdybym panom chciał mówić to nie skończyłbym (wesołość), ale właśnie macie panowie wydrukowaną całą rzecz o katastrze, i możecie się z niej przekonać, że nowy kataster chce jeszcze podwyższać stopę podatkową, choć Galicja już teraz więcej płaci, niż może i powinna. Wydział krajowy wykazywał wszystko, wyłuszczał zasady niesłuszne, niezdolność ludzi zajętych ich przeprowadzaniem, dowolność w układaniu operatów, przypominał przepisy patentu ces. z r. 1817, który wyraźnie nakazuje, aby do robót szacunkowych używano ludzi obznajomionych ze stosunkami kraju, znających jego język. Nie baczono na nic, nawet na rozporządzenie cesarskie z r. 1862, które odnawia przepis z r. 1817. Biuralizm przeważył — forma nad rzeczą, albowiem nie stawiano urzędników dla rzeczy, ale stawiano sprawę dla urzędników (oklaski). Świeży tego przykład. Sejm prosił o przydłużenie terminu do reklamacyj — nie dano. W tymto przedmiocie jednak będziecie mieli panowie dłuższe rozprawy, i wtenczas przyjdzie mi jeszcze niejedno wspomnieć. Ale co do Wydziału, to ten nic nie mógł uzyskać, choć ciągle kołatał i pukał.

P. komisarz rządowy podniósł niektóre myłki w sprawozdaniu co do dat statystycznych. Różnica jest ta, że dyrekcja finansowa policzyła wybrzeże istryjskie łącznie z Tryestem, czego Wydział nie uczynił. Podniósł także, że w niektórych prowincjach wyższe cyfry przypadają na głowę, niż w Galicji. To nie ulega wątpliwości, osobliwie w Niższej Austrji wraz z Wiedniem, gdzie pomimo niesłuszności zasady trudno, aby mogły być niższe niż w Galicji. Co do dat statystycznych ceny i wagi, to trudność wprawdzie zachodzi w ich zebraniu z naszego kraju, ale są i mogą być. Ceny mamy, a do wynalezienia cen przeciętnych nie mogą się brać dnie lub miesiące, i obawa p. Skrzyńskiego jest niesłuszną. Wszak obliczono, że ceny żywności od dwudziestu lat są u nas o 20 — 75 % niższe niż w krajach zachodnich. Wagę mogą więc wynaleźć komisje po kraju rozesłane. Również stosunek cen mięsa po większych miastach w kraju może dać miarę stosowną. Zresztą darujcie panowie, że zarwę znowu o kataster (wesołość). Tam wół roboczy obliczony jest na 200 funtów wagi żywej czyli 100 funtów wagi rzeźniczej (Fleischergewicht) a to dla tego, aby wykazać małą cenę i wartość roboczą. Otóż jeźli administracja podatkowa wyżej liczy, to niech idzie to zarówno także i w katastrze (brawo i oklaski). Bo to jest oczywistym fałszem, i niechże poprawią albo tu albo tam. Zrobiłem tu uwagę mimochodem, bo mi się przypomniała ta niesłuszność, ta niesprawdliwość, ale nie robię z niej zresztą użytku, bo mamy tam lepsze powody.

Wniosek Zyblikiewicza wkłada pewny obowiązek na Wydział krajowy, któremu tenże przy braku rad powiatowych i organów swoich zadość uczynić nie zdoła, więc pocóż go uchwalać. Dość, że uchwalimy ogólnie i wskażemy rządowi zasadę słuszniejszą. Także w obec Skrzyńskiego poprawki obstaje mowca przy tem, aby waga mięsa w połączeniu z ceną służyła za podstawę taryfy podatku konsumcyjnego, i prosi, aby Izba przyjęła wniosek wedle osnowy Wydziału krajowego. (Rzęsiste oklaski i brawa z galerji i Izby).

Skrzyński i Zyblikiewicz chcieli popierać jeszcze swoje wnioski, ale to było niemożebne po zamknięciu dyskusji. Przy głosowaniu odrzuciła Izba obie poprawki, a przyjęła w całości wniosek Wydziału, uchwalając go bezzwłocznie w 3ciem czytaniu.

Z kolei nastąpiły pierwsze czytania wniosków: o subwencji teatru ruskiego, o zakładaniu magazynów solnych, o wolnej sprzedaży surowicy solnej, i o dopełnienie z funduszów krajowych gimnazjum w Buczaczu. Popierali swoje wnioski: Ławrowski, Mogilnicki i Kuryłowicz. Dla braku miejsca zdamy o tem sprawę jutro.

Posiedzenie skończyło się po godź. 2 z południa. Przyszłe we środę.

---

# Kronika.

* Dowiedzieliśmy się bliższych szczegółów o owym nakazie namiestnictwa co do nauczyciela Lorcha w Kołodziejówce. Najpierwej konsystorz grecko-unicki przesłał zawezwanie do konsystorza łacińskiego, aby oddalił nauczyciela Lorcha z tej posady, gdyż z powodu kłótni ciągłych z księdzem r. g. stał się tam u n h a l t b a r. Na to odpisał konsystorz łaciński, iż tego nie uczyni, gdyż Lorch okazał się niewinnym, a właściwym winnym jest ks. Podsoński, więc ten jest u n h a l t b a r w Kłodziejówce i konsystorz grecki przenieść go powinien.

W kilka dni po tej odpowiedzi, danej konsystorzowi greckiemu na jego niesłuszne żądanie — otrzymał konsystorz łaciński kategoryczny nakaz namiestnictwa, aby usunąć z Kołodziejówki nauczyciela Lorcha, z powodu, że jest tam u n h a l t b a r. Referentem tej sprawy był radzca szkolny Kulczycki pod kierunkiem szefa biura Henna!

Otóż i cała sprawa odsłoniona. Co uczyni rząd?

* Prezes Towarzystwa gospodarskiego w piątek w południe podczas wyboru, zapowiedział zebranie ponfne członków w sali muzycznej o godzinie 6tej w wieczór tegoż dnia. Zaledwie na poufną naradę przybyło kilku. Na wczoraj wieczór zapowiedział posiedzenia sekcji administracyjnej, rolniczej, chowu bydła. Zaledwie przybyło wszystkiego pięciu członków. Nie było więc tych posiedzeń.

Na obiedzie zaś wczorajszym z zapisanych stukilkunastu członków nie brakło ani jednego!

— **Drugi wykład popularny** z nauk przyrodniczych, rozpoczął się w piątek ciągiem wykładu o elektryczności. Szanowny profesor Płachetko, powtórzył opis i objaśnienie machiny elektrycznej, większych rozmiarów niż na pierwszym wykładzie, dalej przystąpił do opisu i objaśnienia tablicy Franklina, flaszki lejdejskiej czyli Kleista, większych i mniejszych, o nabijaniu ich elektrycznością i rozbrajaniu za pomocą opisanego osobnego przyrządu — rozbrajacza. Z porządku przystąpił do rozbioru kondensatora, czyli zgęszczacza, służącego do zbadania elektryczności ciał, które na zwykłe elektroskazy czyli elektroskopy nie wywierają jawnego wpływu: wspomniał również o baterji elktrycznej. Dłużej zastanawiał się nad urządzeniem elektroforu, którego główną część składową stanowi krążek żywiczny, okazujący elektryczność za potarciem go lisim ogonem lub jaką wełnianą materją. Wykład żywy i zajmujący, przeplatany był licznemi doświadczeniami.

Po piątej rozpoczął wykład o fabrykacji cukru p. W. Smochowski, wspomniał o ważności tego produktu w gospodarstwie rolnem, i jako o jednym z głównych artykułów konsumcji, wyrabianym na miliony cetnarów. Opisał różne rodzaje i własności cukru, i wymienił ziemiopłody, z których się cukier wyrabia. Na przyszłym odczycie przystąpi pan Smochowski do sposobu wyrabiania cukru.

Dzisiaj dalsze wykłady: Od godziny 4—5 o e l e k t r y c z n o ś c i (p. Seweryn Płachetko), i o f a b r y k a c j i o c t u (prof. Tyniecki.)

— (*AA*) **Moskale w Jezierzanach**. Z dnia 28. na 29. stycznia rb. przekroczyli konni rabusie moskiewscy w liczbie 11tu granicę Galicji we wsi Bereżance (widziała ich straż finansowa, przechodzących rzekę Zbrucz) a zapuściwszy się w głąb kraju naszego, napadli w Jezierżanach, dwie mile od granicy odległych, w powiecie borszczowskim, obwodzie czortkowskim, na dom zamożnego kapitalisty wyznania żydowskiego, w ten sposób: Zlazłszy pod miasteczkiem pomienionem z koni, oddali je trzem swoim do trzymania, sami podszedłszy pod dom okołony sztachetami, ustawili trzech na straży, reszta bandy przez okno od tyłu domu wlazłszy do wnętrza mieszkania, biciem i męczarnią żądała wydania pieniędzy i kosztowności. Z rodziny napadniętych sześć osób jest srodze pobitych, o jednej utrzymują, że tego napadu nie przeżyje w skutek pobicia. Ile zrabowano, wiedzieć z dokładnością nie można, to tylko pewna, że pulares mieszczący 900 złr. w popłochu sami rabusie zgubili na miejscu dokonanej zbrodni. Dla uniknienia podejrzenia, zwrócili się potem złoczyńcy z Jezierżan w przeciwnym kierunku na trakt do Ułaszkowiec wiodący, gdzie jeszcze po drodze p. Przyłuską, właścicielkę Grabowiec, jadącą z tytoniem do magazynu, zatrzymawszy, zrabować usiłowali, nic przy niej nie znalazłszy. Ta pani Przyłuska liczyła ich 12. i wóz parokonny z niemi jadący, jeden z nich włosów kędzierżawych, wpadł jej szczególniej w pamięć, któregoby niezawodnie poznała, bo noc była miesięczna. Wóz jako też dwunasty złoczyńca widocznie nie byli moskiewscy, lecz tutejsi krajowcy. Zawdzięczamy naczelnikowi z Borszczowa, że na pierwszą wiadomość uczynił, co tylko w jego było mocy, ku odkryciu zbrodni, lecz niestety nurty Zbrucza stanęły silną tamą w dalszych poszukiwaniach. Jest tu pogłoska, że sześciu z tej samej bandy, wracających do carstwa moskiewskiego, straż tego państwa uwięziła. Przewódzcą tej bandy ma być żyd Selig, dawniej poddany austrjacki wielokrotnie za kradzieże karany, dziś mieszkający w Oryninie mila od granicy w carstwie moskiewskiem, gdzie pośredniczy złodziejom koni po tej i po tamtej stronie granicy, a dopełniwszy miarkę czynów niecnych, kryje się znowu na terytorjum drugiego państwa. Piszący śmiało twierdzi, że napad na kościół w Skale w grudniu zr. opisany w *Gazecie Narodowej*, był sprawą tejże samej zgrai, żyjącej zdzie się z rabunku i kradzieży.

My mieszkańcy, graniczący z carstwem moskiewskim, żyjemy w niepewności o nasze życie i mienie, mając pod bokiem kraj, w którym się zbrodnicze bandy do napadów na nas organizują. Spodziewamy się, że wyższe władze rządowe drogą stosowną postarają się tak o ukaranie wyżej opisanej zbrodni, jako też o zabezpieczenie nas na przyszłość od podobnych sąsiadów.

— (*Ł.*) **Z Krakowa.** Dyrekcja tutejszego teatru krząta się około podniesienia sztuki i w ogóle całej instytucji.

Porozumiawszy się z Janem Aleksandrem Fredrą (synem) ma przedstawić niebawem dwie jego nowe sztuki, grane już we Lwowie: „Drzymka pana Prospera“ i „Piosnka Wujaszka“. We czwartek przedstawiono nową sztukę Sardon „Rodzina Benoiton, przetłomaczona z francuzkiego staraniem dyrekcji. Sztuka ta w końcu listopada r. z. pojawiła się po raz pierwszy w teatrze Gymnace w Paryżu. Ważniejszym od przedstawienia powyższych sztuk i żywotniejszym dla tutejszego teatru jest skutek, jaki odniesie petycja tutejszych obywateli, podana do sejmu na ręce posła hr. Adama Potockiego, o przywrócenie tutejszemu teatrowi polskiemu subwencji, przyznanej mu przez senat byłej rzeczypospolitej krakowskiej, którą i rząd austrjacki później przez jakiś czas wypłacał, później jednak z niewiadomych powodów subwencję tę wstrzymał. Petycja ta prosi, aby sejm w porozumieniu z rządem przywrócił teatrowi polskiemu tę subwencję, która wynosiła 20.000 złp., lub aby wyznaczył inną subwencję w sumie 6 tysięcy złr.

— (*K.B.*) **Z nad Prutu** dnia 30. stycznia. W spokojnem zaciszu mieszkając, nie myślałem, by w dzisiejszych czasach jeszcze być mogły rewizje na porządku dziennym; gorliwość jednak i podejrzliwość biurokratyzmu wszystko uczynić może. I tak dnia dzisiejszego o godz. 2 rano przybył c. k. urzędnik powiatowy ze Sniatyna z dwoma żandarmami do mojego mieszkania, z polecenia nowo przybyłego naczelnika p. Lachowskiego i przedsięwziął ścisłą rewizję, nie wykazawszy się nawet do mnie odnoszącym się nakazem pisemnym.

— **Na dochód szkoły OO. Bazylianów w Buczaczu** złożono w redakcji *Gaz. Nar.* 10 zł. w.a., zebrane w Tarnopolu między chętnymi i Rusinom życzliwymi kolegami konwiktu jezuickiego w Tarnopolu.

— † **Tarnów 29.** stycznia. **Nekreolog.** Wracam ze smutnego obrządku odprowadzenia zwłok na miejsce wiecznego spoczynku czcigodnego młodziana, Alfreda Le Riche, a donoszę wam o tem, bo wiem, że Wam był znany, osobiście będąc jeszcze we Lwowie, a potem jako korespondent z Tarnowa do waszej gazety w r. 1863 pod znakiem A.

Nieboszczyk zmarł w kwiecie wieku, pełnym nadziei, w 27 roku życia, właśnie, gdy złożywszy z wyszczególnieniem trzy ścisłe egzamina z praw, przygotował się do zrobienia ostatniego, poświęciwszy się zawodowi adwokackiemu, w którym od kilku lat praktykował. Obdarzony niezwykłemi zdolnościami, cichy, pracowity, ś. p. Alfred był wzorem młodzieży, kochający ojczyznę nad wszystko, skromny do tego stopnia, że dopiero po jego śmierci, bo za życia nigdy o stosunkach swych familijnych nie wspominał, dowiedzieliśmy się z pism jego ojca, które oddał przyjacielowi do do przechowania, że pochodził z znakomitego rodu Francji, był bowiem synem majora francuskiego, Le Riche Conte Coligny.

W papierach jego znaleźliśmy biografię ojca jego, własną ojca ręką pisaną.

Ojciec jego, Adolf Leriche, hrabia Coligni, z Prowancji, ze Saint Paul, był synem Alfreda, pułkownika dragonów zaciągu niemieckiego Royal Allemand zwanego. Rewolucja wypędziła go z pułkiem, a rzeczony syn jego Adolf został we Francji, bo był już w szkole wojskowej w Paryżu. Dorosłszy, poszedł w roku 1797 do Egiptu, gdzie odbywszy znaczną ilość batalij, dosłużył się stopnia porucznika i otrzymał szpadę honorową. Wróciwszy z Egiptu był w gwardji, bił się potem w Tyrolu, gdzie został dowódzcą szwadronu. — Był potem w bitwie pod Austerlitz, poczem otrzymał krzyż legii honorowy (croix d'honneur), bił się potem w Hiszpanii, był pod Samosierrą, gdzie był ranny, a na rekomendację księcia Eugeniusza mianowany został majorem, a cesarz Napoleon osobiście mianował go baronem cesarstwa. (Baron de l'Empire). — Był potem w wyprawie na Moskwę, ranny i wzięty w niewolę moskiewską. Kozak jeden ułatwił mu ucieczkę, przebrawszy go za kozaka towarzyszył mu aż do granicy Galicji.

Przybywszy do Galicji w lutym roku 1813, tu już myślał, że jest na wolnym świecie. Lecz jakże się zawiódł, bo przybywszy do Lwowa wsadzili go do kozy, zkąd go tylko przypadek uwolnił. Do tej samej kozy wtrącili pijanego kamerdynera jenerała Fresnela. Ten kamerdyner był Francuzem, nazywał się Leroux. Zaraz się Francuzi poznali, a kamerdyner po kilku godzinach został wypuszczony. Za godzinę wchodzi do więzienia jenerał Fresnel, a przekonawszy się o wszystkiem z papierów, oświadcza, że ojciec uwięzionego był jego pułkownikiem, gdyż Fresnel pod nim jako szef szwadronu służył. Uwolnił więc go z więzienia i nim się opiekował. Tymczasem napoleońska gwiazda zgasła. Restauracja prześladowała napoleonistów, nie było po co do Francji wracać, został więc w Galicji i trudnił się guwernerką po różnych domach w Galicji, aż nareszcie dla edukacji dzieci osiadł w Buczaczu. Miał dwie żony. Z pierwszej dwoje dzieci w roku 1830 zmarłe, z drugiej miał dwoje Hektora i naszego Alfreda. Co się z Hektorem stało, nie wiem, ale pewnie nie żyje, bo Alfred nigdy o nim nie wspominał. Ojciec już dawno umarł, a matka umarła przed dwoma laty.

Pamiętnik ten ojcowski, jedyną po nim spuściznę, przechowywał śp. Alfred z prawdziwie synowską troskliwością.

Udział publiczności przy oddaniu ostatniej posługi był powszechny; koledzy zmarłego, młodzi doktorowie praw, na przemian z obywatelstwem miejskiem nieśli na barkach swych zwłoki aż na sam przybytek spoczynku; nad grobem zaś uczcił ks. kapelan P. pamięć zmarłego piękną mową od serca powiedzianą, a nie jedno oko zwilżyło się łzą, tem szacowniejszą, że łza taka nie od krewnych, których ś. p. Alfred nie miał, pochodząca, świadczyła jawnie o osobistej zas łudze zmarłego, bo publiczność uczuła, że przez śmierć przedwczesną tego utalentowanego, i ojczyznę nad wszystko miłującego młodziana, kraj stratę poniósł.

---

— **Nadesłane.** Z wielkiem zdziwieniem i prawdziwem oburzeniem wyczytałem w *Gazecie Narodowej* z dnia 2. lutego br. nr. 28 o zbieraniu składek po wsiach dla mnie po 2 złr. od gospodarza, niby na koszta podróży do Wiednia. Oświadczam przeto jak najsolenniej, że o żadnych składkach nietylko nic nie wiem, ale nawet nigdy i pod żadnym warunkiem coś podobnego bym nie dopuścił. — Upraszam szanowną redakcję to moje oświadczenie w swojem piśmie tem pewniej umieścić, że może w tem zachodzi jakieś oszustwo.

*Dr. Ginilewicz.*

## NADESŁANE.

Podpisani członkowie Wydziału Towarzystwa bratniej pomocy na uniwersytecie lwowskim, odzywamy się w imieniu młodzieży do rodaków obywateli kraju naszego z prośbą, by nasze Towarzystwo wspierać raczyli. Nauczeni od Was Ojcowie, że naszym pierwszym obowiązkiem będzie kiedyś służenie narodowi, że konieczną do tego jest nauka gruntownie a zarazem swobodnie i z pojęciem celu nabyta, — chcemy w Towarzystwie naszem koleżeństwo i pomoc braterską, niezbędne warunki swobodnego nauki rozwoju, w wykonanie wprowadzić. Sprawa nasza jest już tem samem sprawą kraju całego, że należyte w nauce postępy nie są możliwe, dopóki ucząca się młodzież walczyć musi z nędzą i niedostatkiem. Pomoc Wasza na tej drodze będzie nam zachętą i utwierdzeniem w rozpoczętem działaniu.

Na podstawie §fu 2-go statutu Tow. br. pom. staje się członkiem wspierającym każdy, kto od wydziału za takiego przyjęty wstępną wkładkę najmniej 5 złr w. a. złoży, i rocznie najmniej 10 złr. w. a. w kwartalnych z góry opłacających się ratach do kasy Towarzystw składać się obowiązuje.

Prosimy więc, aby wszyscy pragnący wesprzeć nasze Towarzystwo, raczyli się zgłosić z zastosowaniem do §. 2. do Wydziału Towarzystwa bratniej pomocy na uniwersytecie lwowskim.

Upraszamy wszystkie dzienniki krajowe o powtórzenie niniejszej odezwy.

Lwów dnia 29. stycznia 1866.

Podpisano:

Prezes. Ksawery Berezowski. Wiceprezes Bolesław Baranowski. — Sekretarze: Tadeusz Romanowicz, Bolesław Hefern. — Członkowie wydziału: Emil Blumenfeld, Robert Czajkowski, Władysław Czajkowski, Jan Pietruski, Tadeusz Pilat, Albin Rajski, Bartłomiej Rozwadowski, Emil Terlecki, Antoni Zaleski, Hugo Zathey, Emil Zubrzycki.

---

# Ostatnie wiadomości.

Nowin politycznych dzisiaj nie ma prawie żadnych.

Z Pesztu donoszą iż adres Deaka będzie przyjęty bez zmiany. Węgrzy w nim proszą o przywrócenie ministerjum węgierskiego, komitatów i municipiów. O w sprawach wspólnych nie ma wzmianki. Ma być osobna komisja wybrana, która tę ostatnią kwestję po przyjęciu i wręczeniu adresu traktować będzie.

Z Feldkirchu donoszą 2. bm., że sąd krajowy w Insbruku zażądał wydania oryginału adresu dziękczynnego i zaufania, który reprezentacja gminy Hurd jednogłośnie dla sejmu uchwaliła. Komisja urzędu powiatowego z Bregenz przybyła d. 31. stycznia do Hurdu i przesłuchała protokolarnie cały wydział gminny względem treści i autora adresu. Śledztwo toczy się o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej podług §. 65 kod. kar.

Z Berlina donoszą d. 2. b. m., że protest stronnictwa postępowego przeciw uchwale wyższego trybunału, pociągającej posłów do śledztwa za mowy sejmowe, odrzuciło lewe centrum 29 głosami przeciw 33. Stronnictwo postępowe przyjęło ten protest jednogłośnie, i ogłosiło uchwałę trybunału za nieważną. Owi 29 członków centrum, którzy zostali w mniejszości, przystąpili przecież do podpisu protestu, również i frakcja polska. Większość w sejmie jest dla protestu zapewnioną. Sądowe śledztwo posła Twestena już się rozpoczęło, odpowiednio do uchwały wyższego trybunału.

Dnia 2. b. m. krążyła w Berlinie pogłoska u ultimatum Ameryki w sprawie meksykańskiej.

*Journal de St. Petersb.* z dn. 2. bm. nie wchodząc bynajmniej w szczegóły audjencji Meyendorffa u papieża, zaprzecza doniesieniom dzienników, jakoby Austrja i Francja miały się podjąć zatrzeć złe wrażenie, wywołane owem zajściem i grożące stosunkom między Moskwą a Rzymem, — jakoteż, jakoby Moskwa miała zażądać od Prus usług w tej sprawie. Usług takich ani nie ofiarowano, ani nie przyjmowano.

*Monitor* z 2. b. m. przypomina o rozporządzeniu, odnoszącem się do jawności posiedzeń senatu i ciała prawodawczego (dziennikom nie wolno z posiedzeń parlamentu ani podawać własnych, ani skracać ogłaszanych w *Monitorze* rządowych sprawozdań; p. r.), i mówi: Gdyby prasa, oddalając się od tych przepisów, dała się uwieść do wykroczeń, którehy między innemi mogły naruszać należyte względy dla wolności władz publicznych, tedy byłaby administracja zmuszoną zrobić użytek z praw, które jej ustawa przyznaje.

Z Florencji donoszą dnia 1. bież. miesiąca: Senat uchwalił 71 głosami przeciw 23 przeniesienie na bank służby skarbowej.

Parlament angielski zebrał się dnia 1. bm. Królowa zagai parlament, jak zwykle, dopiero po ukonstytuowaniu się Izby niższej, jako świeżo wybranej.

Na Libanonie przywrócono zupełny spokój. Mieszkńacy okolicy Kesruan, którzy się przyłączyli do Józefa Karam, uprosili amnestję od Daouda baszy, — W Damasku wybuchły niespokoje.

Do *Pester Lloyda* piszą z Wiednia dnia 31. stycznia, że na obecnej sesji sejmu w Bukareszcie będzie ogłoszoną dziedziczność dynastji Kuzy, synowie księcia, adoptowani, będą uznani jako uprawnieni do dziedziczenia tronu książęcego i uchwaloną będzie ustawa dziedziczenia. Czy uznają to wysoka Porta i mocarstwa europejskie — jest jeszcze wątpliwem.

## Ostrzeżenie.

Dowiedziałem się, iż w obiegu znajdują się weksle z podrobionem mojem nazwiskiem na wysokie sumy wystawione, które memu całemu mieniu zagrażają.

Muszę przeto niniejszem oświadczyć, iż takowych wekslów nigdy nie wystawiałem, takowych akceptować nie będę — przeto każdego ostrzegam, by takowych nie nabywał — w końcu zaś zwracam także uwagę wysokich c. k. sądów. 1139 1—3

Stupki w styczniu 1866.

**Wenant Domański.**

---

Lekcje języka
**francuzkiego i angielskiego**
1137 udziela 1—5

## B. SMAGŁOWSKI,

**(ancien Elève des Universités de Paris et d'Edinbourg — Lauréat, gradué ect.)**

Zgłosić się można codziennie od 12tej do 3ciej w domu Gromadzińskich.

---

w Fabryce

## FRANCISZKA GOSTYŃSKIEGO

**we Lwowie**

pod l. 486³/₄

jest do sprzedania **pognój obfity** w kwas fosforowy a to:

1) **Mączka kościanna** biała, zawierająca 22 do 23 fnt. na 100 kwasu fosforowego i 3¹/₂ do 4 fnt. azotu — cetnar po 4 złr, w. a.

2) **Mączka kościanna** zwęglona (Noir animal) zawierająca 32 do 35 fnt. % kwasu fosforowego, zaprawiona materjałami azotowemi szybko rozkładającemi.

3) **Superfosfat** (Nadfosforan) zawierający 25 do 27 fnt. na 100 kwasu fosforowego, w połączeniu łatwo rozpuszczalnem oraz pewna ilość Alkaliów. 1138 2—3

---

## Losy po 50 cent. w. a.

loteryjne na

## korzyść ubogich.

Główne wygrane: 1000, 200, 100 dukatów. Suma do wylosowania przeznaczona wynosi 60.000 złr. w. a. 1120 2—3

Tych losów dostać można w handlu

**Fryderyka Schubutha,**
we Lwowie w rynku.

---

**Kobieta** w średnim wieku, która przez długi czas zawiadywała wiejskiem gospodarstwem, a zatem mając dostateczną rutynę w tym zawodzie, gotową jest przyjąć zarząd domu lub gospodarstwa. Bliższa wiadomość pod cyfrą **F. K.** *w Administracji Gazety Narodowej.* 1115 2—3

---

**Robotnicy** uzdolnieni do hyblowania patyczków do zapałek — znajdą odpowiednie zajęcie w jednej z fabryk na prowincji. Porozumienie się w Ajencji dzienników J. Hercoka ulica Halicka l. 240 m. 3-3

---

## OLEJEK JODOWY

**przez J. Personne,**

przez cesarską akadmię medyczną w Paryżu uznany.

Podług zdania akademicznego jest ten olejek *środkiem lekarskim nieocenionej wartości,* mającym większe zalety, niż olej z tłuszczu watrabiego miętusowego, np. przeciw wszelkim słabościom *skrofulicznym*, nabrzmieniu gruczołów, przeciw wrzodom, wolom, oraz ku wzmocnieniu osób słabowitego temperamentu: niemniej w początkach *cierpień płucowych,* na *zadawniony zły przymiot (syfilis);* wreszcie przeciw osypkom i innym słabościom skórnym i t. d. 1072 2—9

Olejek wyrobu p. Personne sprzedaje się tylko we flaszkach ośmio-graniastych, noszących na sobie pieczęć i podpis wynalazcy i główny skład utrzymującego.

Główny skład w Paryżu w aptece Labelonye et Comp. 19 rue Bourbon Villeneuve; w Krakowie w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i Redyka, we Lwowie w aptekach pp. Zygmunta Rukera i Berlinera.

---

## Dra Kartscha

***Poradnik lekarski w chorobach wenerycznych,*** **podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, jest w każdej księgarni do nabycia — *Ordynacja domowa* przy ulicy Teatralnej pod l. 324 naprzeciw policji od godzin 2—5. Wspomnione słabości dają się także listownie radykalnie wyleczyć.** 1315 15—30

---

## SZPRYCOWANIE
## Z ROŚLINY MATIKO
### PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Szprycowanie to przygotuwuje się z liści drzewa rosnącego w *Peru,* zwanego *Matiko.* Stanowi ono środek *niezawodny* przeciwko *rzeżączkom* i *blenoragiom* najuporczywszym i zaniedbanym. Użycie jego nie pozostawia po sobie zwężenia kanału ani nabrzmienia kiszek — Pigułki zaś napełnione są esencją z *Matiko,* połączoną z balsamem *Kopajwy,* a to w celu zdwojenia własności leczących tego ostatniego i odjęcia mu woni nieprzyjemnej, jak również zapobieżenia *odbiciom* i *mdłościom,* których doświadczają osoby zażywające zwyczajne pigułki z balsamu *kopajwe.* Dla tego to lekarze we wszystkich częściach świata, przekładają je dziś nad wszelkie inne środki. Obiedwie preparacje użyte *razem,* działają bardzo energicznie, każda zaś użyta osobno, działa *wolniej* lecz niemniej skutecznie. 1173 6—16

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. ***Rukera i Berlinera,*** w Brodach u p. Franzos.

---

**Rurki przeciw astmie aptekarza**

## Levasseur

lecza rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie w aptece **Zyg. Rukera** dawniej Tomanka. **Cena 2 złr. w. a.** 1183 12—24

---

# APTEKA

1131 4—0

pod srebrnym orłem

## ZYGMUNTA RUCKERA

**poleca**

DLA PANÓW FOTOGRAFÓW:
skład wszelkich we fotografii, daugerotypii i panotypii używanych praeparatów chemicznych, jakoteż papierów albuminowanych;

niezbędne w każdem gospodarstwie
Sulfo-aether i Saponin-aether na plamy tłuste, flakon 40 c. w. a.

**Woda Jawelle**
do wywabiania plam z wina, piwa, farb olejnych i t. p., flakon 30 c. w. a.

**Pigmenta kolorowe,**
któremi z największą łatwością materje i wstążki we wszystkich kolorach trwale i pięknie zafarbować można. flakon na 3 suknie wystarczający 45 c. w. a.

WODA DO CZYSZCZENIA
i polerowania wszelkich naczyń kruszcowych, flakon 20 cent.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA
narzędzi kruszcowych paczka 10 centów.

**Tynktura na owady**
nowo wynaleziona i wielce używana, flakon 24 cent.

LAKIER NA WSZYSTKIE GATUNKI
skóry flaszeczka po 25 ct. w. a.

PROSZEK NA WYGUBIENIE SZWABÓW
po 25 ct. pudełko.

FARBA NA PODŁOGĘ,
przez której używanie oszczędza się gotowania zwykłej farby i froterowania podłogi. Przez posmarowanie tą farbą zwykłym pędzlem, podłoga dostaje piękny i trwały połysk. W przeciągu godziny największa podłoga zupełnie jest sucha. Funt tej farby na 32 łokci kwadratowych wystarczający 30 c. Lakier do niej 25 c. w. a.

**DLA TOALETY.**

Pasta Pompadour
utrzymuje płeć gładko i pięknie, cena 1 złr. 50 c.

**ROUGE i BLANCHE**
wyśmienity w porcelanowych słoikach i pudełkach eleganckich po 90 ct. i po 1 złr. 30 centów.

**ORYZA LYS**
wyborna perfuma francuzka etuit po 3 złr.

**ORYZA LACTÉ**
(lotion emulsive)
konserwuje skórę i płeć, niszczy piegi i wygładza zmarszczki.

WODA TONICZNA z CHINY
(Eau tonique de Quinquine)
wzmacnia włosy i dopomaga porostowi tychże.

ŚRODKI LEKARSKIE UNIWERSALNE

**ALGOFON**
powszechnie używane i wypróbowane krople od bolu zębów, flakon w pudełku wraz z przepisem użycia 50 ct. w. a.

MAŚĆ CUDOWNA HAMBURGSKA
na wszelkie wrzody rany i t. p. Rullon 42 c.

**ELIXIR de SANTÉ**
(kordjał zdrowia)
wynalazku aptekarza Bonjean w Sabaudji, nieoszacowany środek domowy przeciw niestrawności żołądka, we Francji powszechnie jako specyfik prezerwatywny przeciw cholerze używany. flakon cały 3 złr. 30 cent. mniejszy 2 złr. 20 centów.

REVALESCIERE du BARRY
znana mąka uzdrawiająca w puszkach po ¹/₄, ¹/₂, 1. 10 kylogramów.

Przy obstalunkach pocztowych uprasza się o dołączenie 20 ct. na opakowanie i empel. Odsprzedającym daje się korzystny rabat. Cenniki rozsełają się na żądanie franco.

---

**Na wystawie światowej odszczególniona, jako też od 21 lat w c. k. krajach koronnych uprzywilejowana, a przez medyczny fakultet za ZUPEŁNIE NIESZKODLIWA uznana**

**PASTA do ZĘBÓW i WODA do UST**

**Dra. Pfeffermanna, znajome we wszystkich państwach europejskich, jako najwyborniejsze środki do czyszczenia zębów, są zawsze do nabycia we wszystkich aptekach, jako też w każdym handlu galanteryjnym w kraju i za granicą.**

**Przestroga.** **Ponieważ w ostatnich czasach tak mnóstwo past i proszków mydlanych do zębów się pojawiło, przeto zmuszony jestem wyraźnie upraszać szanowną publiczność, aby każdy P. T. kupujący moją pastę (o której nieszkodliwości i wielu znakomitych przedmiotach już kroćset tysięcy sądów wydano) dla uniknienia niemiłej omyłki wyraźnie żądał: PASTY do ZĘBÓW Dra Pfeffermanna.**

**Składy główne we Lwowie: u p. Mikolascha, Z. Rukera, A. Berlinera apt., i w handlu galant. B. Dymeta** 1006 36—48

---

## ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to **Syrop roślinny, czyszczący krew bez Merkurjuszu.** Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci, zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionej, reumatyzmie, wysypce u kobiet, w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych, bardzo uporczywych. 1187 3—0

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. J. Mrozowskiego i Gallego, jak również u pp. Sokołowskiego, Grodowskiego K. Lilpoppa, Centerschnera i spółki: w Lublinie u pp. Mazurkiewicza: Wareskiego: w Wilnie u p. Chrościckiego, w Kijowie u apt. Necze: w Krakowie u p. Moledzińskiego i we **Lwowie u Z. RUKERA.**

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer nr. 12 u p. Giraudeau de St. Gervais. **Cena 4 zł., z opakowaniem 4 zł. 25 c.**

---

## Papier Wlinsi.

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w lędzwiach i nerwach biodrowych etc.** Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia, jak również nie wymaga dyety. 1179 12—24

**Dostać można we Lwowie** w aptece p. Rukera, w Krakowie w aptece p. Bruno Miczyńskiego i w Brodach p. Franzos.

---

# WINA

prawdziwe węgierskie z piwnic

**J. K. Kaczmarskiego**

**w Krakowie,**

otrzymał w komis handel towarów galanteryjnych

## A. Mittig

we Lwowie, przy ulicy krakowskij, drugi dom od rynku, i sprzedaje takowe początkowo li tylko w trzech gatunkach, t. j. **butelka po 50, 70 ct. i 1 złr. w. a.**

Na zamówienia może wyżej wymieniona firma wina droższe w butelkach od 1 złr. do 15 złr., jako też w beczkach i antałkach dostarczyć. 1280 10—15

Zarazem zwraca się uwagę, że wina z piwnic J. K. Kaczmarskiego tylko handel A. Mittiga we Lwowie sprzedaje.

---

# Lekcje Śpiewu

udziela podpisany tak wspólnie jako i pojedyńczo w domu lub po za domem. Bliższych porozumień oczekuje codziennie z rana od godziny 10. do 1. **w gmachu teatralnym na dole, obok bióra teatru niemieckiego.** 1100 2—5

**Alojzy Bleńkowski,**
były uczeń konserwatorjum wiedeńskiego.

---

# KAROL SCHUBUTH

**we Lwowie przy ulicy Krakowskiej pod l. 150**

otrzymał transport

# Herbaty chińskiej

**z ostatniego zbioru z roku 1865—6,**

i poleca Szanownej Publiczności

**Herbaty kwiatowe** „Pecco“ po złr. 2¹/₂, 3, 4, 5 i 6 za funt.
„ **Pecco Diamond** „ „ 4 za funt
1048 4—4 „ **Diamond** (najlepsza czarna po złr. 3 za funt.

**Dwa ostatnie wymienione gatunki uzyskały szczególne pochwały na wystawie londyńskiej.**

---



## Po znacznie
## zniżonej cenie
### sprzedaję teraz

prawdziwie amerykańskie maszyny do szycia ze słynnej fabryki pp.

**Wheeler & Wilson,**

w Nowym-Yorku, do użytku domowego, krawieckiego i szewskiego — sprowadziłem też ulubione damskie maszynki do szycia ręczne w cenach 25 do 40 złr. i polecam do maszyn potrzebne igły, nici, bawełny i jedwabie po cenach najniższych.

Kupujący maszynę otrzyma naukę szycia bezpłatnie i pięcioletnie poręczenie. 1008 5—6

**Stanisław Buszak,**
handel płócien we Lwowie.

---

# OBWIESZCZENIE.

**Chcąc li tylko na hurtownym ograniczyć się handlu, zwinąłem sprzedaż en detail**

## i ogłaszam
# WYPRZEDAŻ

**wielu artykułów po cenach fabrycznych.**

Podając szanownej Publiczności sposobność do taniego nabycia **towarów żelaznych, naczyń kuchennych i domowych, płócien, bielizny stołowej, sreber chińskich** i t. d., zapewniam usługę rzetelną, prosząc o łaskawy liczny odbiór.

**Lwów w styczniu 1866.**

1103 3—6

**Karol Werner,**
skład obok c. k. Namiestnictwa.

---

Z dniem dzisiejszym nowo otworzony

# HANDEL pod »złotą kulą«
# TOWARÓW ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH,

oraz żelaza kutego i walcowanego w sztabach, lanego,

**stali** krajowej i angielskiej, **blachy** ślusarskiej i blacharskiej białej i mosiężnej, — **narzędzi** dla rękodzieł jak i dla gospodarstwa miejskiego i wiejskiego, — skład **samowarów** rosyjskich, — **pił** tracznych, — **nożów** do sieczkarń, — **pilników, hebli, brzytew i scyzoryków** angielskich. — **Clysopomp** najnowszej poprawnej konstrukcji ☛ **po cenach stałych** ☛ zaś **garnki, rynki, rądle, brytfanny i miednice** żelazne lane i pobielane ☛ **po cenach fabrycznych** ☛ według cenników oryginalnych, tak samo **śruby i nity** żelazne.

# HERBATĘ CHIŃSKĄ

1135 1—2

lądem sprowadzaną, która nie była na Aukcji londyńskiej, polecam Szanownej Publiczności.

Również utrzymuję dobrze zaopatrzony skład

# LAMP NAFTOWYCH

wiedeńskich, berlińskich i amerykańskich, które po cenach fabrycznych sprzedaję.

**Naftę Nr. I. 26 centów, Nr. II. 23 centów w. a.**

☛ Nadto mając rozgałęzione stosunki z fabrykami i domami handlowemi, podejmuję się wszelkiego rodzaju komisów i sprawunków.

Kraków dnia 2. stycznia 1866.

***Tadeusz Tarasiewicz.***
w Krakowie w Rynku, w dawnym lokalu Halma.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera

## Sejmowe.

Dalszy ciąg wniosków, podanych do sejmu krajowego, a jeszcze niezałatwionych.

Z dnia 11. stycznia:

57) Wniosek ks. Ustyanowicza o zaostrzenie istniejącego przepisu, uwalniającego źrebięta i inną młódź bydła nieodłączonego i idącego obok matek, od opłaty myta.

58) Wniosek posła Kabata o urządzenie szkół średnich.

59) Wniosek posła Pietruskiego o usunięcie terna przy obsadzeniu beneficjów.

60) Wniosek p. Ustyanowicza o wprowadzenie nauki weterynarji przy kursie preparandy.

61) Wniosek posła hr. Russockiego o rozszerzenie przepisów rekrutacyjnych co do uwolnień od służby wojskowej na wszystkie klasy ludności.

Z dnia 19. stycznia.

62) Wniosek posła Majera o zasiłek roczny dla komisji fizjograficznej w Krakowie.

63) Wniosek posła hr. Borkowskiego o uznanie języka polskiego językiem sejmu jako całości.

64) Wniosek posła Ludwika Skrzyńskiego o zmianę ustawy wyborczej tak, „aby liczba posłów miejskich w stosunku do siły i ważności stanu mieszczańskiego i jego interesów była podniesioną.“

Z dnia 20. stycznia.

65) Wniosek ks. Kaczały o kominiarzach wiejskich.

66) Wniosek posła Rusieckiego o zniesienie danin cerkiewnych.

Z dnia 23. stycznia.

67) Wniosek ks. Stępka co do pokrycia potrzeb kościelnych z funduszu religijnego.

Z dnia 26. stycznia.

68) Wniosek p. Lipczyńskiego o urządzeniu policji i służby zdrowia dla ubogiej ludności.

69) Wniosek p. Tarczanowskiego o wstrzymanie egzekucyj podatkowych w Samborskiem i Sanockiem.

70) Wniosek p. Kowbasiuka o nadużyciach w pobieraniu jurastoljów.

Z dnia 29. stycznia.

71) Wniosek ks. Trzeszczakowskiego o założenie seminarjów nauczycielskich.

Z dnia 3. lutego.

72) Wniosek p. Guszalewicza o zniżenie opłat szkolnych w gimnazjach i uniwersytetach o połowę, a zastąpienia ubytków z funduszu naukowego.

73) Wniosek p. Krzysztofowicza o nadanie osobnego statutu gminnego dla miasta Stanisławowa wraz z projektem statutu.

74) Wniosek p. Szpunara i włościan z Mazowsza, aby przy poborze rekruta nie rozdzielano liczby według okręgów wyborczych, lecz jak dawniej, według gmin.

75) Wniosek p. Krawczyka, aby oględziny umarłych po gminach przeniesiono do samoistnego zakresu działania gmin, z powodu niedostateczności obecnych rozporządzeń.

76) Wniosek rządowy o ustawie wodnej.

**Załatwiono** w ciągu czasu od 11. do 26. stycznia:

*a*) Wniosek co do reformy statutów Towarzystwa kredytowego galicyjskiego (dnia 15. stycznia).

*b*) Wniosek co do uchwalenia dotacji 1.200 złr. z funduszu domestykalnego, na wydawnictwo dzieł z archiwum bernardyńskiego (d. 16. stycznia) tak długo, dopóki fundacja hr. Stadnickiego nie wejdzie w życie.

*c*) Wniosek względem odebrania funduszów i zakładów krajowych w zarząd Wydziału krajowego.

Reszta wniosków pozostaje w komisjach specjalnych, których utworzono dotąd szesnaście, a to:

I. **Komisja administracyjna**, uchwalona dnia 1., wybrana d. 11. grudnia z 10 członków; wzmocniona d. 29. stycznia 1866 o 5 członków, jak następuje:

PP. Agopsowicz, Skrzyński Ignacy, Kraiński, Seidler, ks. Polowy, Huppen, Szumańczowski, Gnoiński, Hubicki, hr. Wodzicki Henryk, hr. Badeni, Gniewosz, ks. Ustyanowicz, Geringer, Paszkowski.

Przydzielone czynności:

Z dnia 25. grudnia.

1) Projekt ustawy o konkurencji drogowej.

2) Wniosek posła Kobylarza o obowiązkowem zabezpieczeniu budynków włościańskich od ognia.

3) Wniosek posła Agopsowicza co do środków ku zapobieżeniu zarazie bydła, z dnia 7. grudnia.

4) Wniosek posła Smolki o przeniesienie siedziby dyrekcji kolei żelaznej z Wiednia do Lwowa, z dnia 16. grudnia.

Z dnia 11. stycznia.

5) Wniosek posła Demkowa o zmianę prawa rekrutacyjnego co do oddawania rekrutów żydowskich i chrześciańskich z osobna.

6) Wniosek posła Zahorojka o młynarstwie.

7) Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie służebnictw.

Z dnia 25. stycznia.

8) Wniosek posła Pawlikowa o szpichlerze i kasy gromadzkie.

9) Wniosek p. Starucha o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów podróży lekarzy przy epidemiach i zarazie na bydło.

Dotąd opracowano z tych wniosków: 1) projektowaną ustawę o konkurencji drogowej i 2) wniosek co do środków zapobieżenia zarazie na bydło. Zdaniem naszem jest tu wnioskiem wymagającym pilnego i bezzwłocznego opracowania — wniosek p. Smolki o przeniesienie siedziby dyrekcji kolei żelaznej do Lwowa, i ten wraz z krajem całem pragniemy ujrzeć na stole marszałkowskim jak najspieszniej, inaczej ewentualności lub ciążący nad sprawą całej naszej kolei fatalizm, gotowe przewlec rzecz tę znowu ad calendas graecas. Również i sprawy służebnictw niema powodu odwlekać, zwłaszcza że już jest opracowaną gruntownie przez Wydział krajowy, i że wobec pretensyj nierozumnych partyj ciągle poduszczanej, należy wystąpić stanowczo na gruncie prawa.

II. **Komisja petycyjna** uchwalona d. 1., a wybrana d. 5. grudnia z 10 członków, a to:

Pp. Kozłowski i Szemelowski, Boczkowski i Gniewosz, Paszkowski i Huppen, Żuk Skarszewski i ks. Nehrebecki, Zyblikiewicz i Ustjanowicz.

Przewodniczący: Boczkowski, Zastępca: Huppen, sekretarz: ks. Nehrebecki.

Przydzielono tejże komisji dotąd około 1.600 próźb osób i gmin galicyjskich w sprawach najróżnorodniejszych, z których niewiele jeszcze załatwiono merytorycznie, a prawie połowę odesłano do komisyj zajmujących się specjalnie przedmiotem, w którym opiewają petycje.

III. **Komisja do roztrząsania sprawy gminnej**, uchwalona d. 1. grudnia, z 24 członków, a to pp. posłowie:

1) ks. Stempek, 2) Czajkowski. 3) Czechura, 4) Zbyszewski, 5) Ławrowski, 6) Wężyk, 7) Borysikiewicz, 8) Kowbasiuk, 9) ks. Pawlikow, 10) hr. Gołuchowski, 11) Krzeczunowicz, 12) Gnoiński, 13) Smarzewski, 14) Grocholski, 15) Ad. hr. Potocki, 16) Lud. Skrzyński, 17) Tarczanowski, 18) Alfred hr. Potocki, 19) dr. Zduń, 20) Lud. hr. Wodzicki, 21) Zakrzewski, 22) Dubs, 22) Laskowski, 24. ks. Sanguszko.

Przewodniczący: hr. Gołuchowski, zastępcy: Laskowski i Ad. hr. Potocki, Sekretarze: Zakrzewski i Lud. hr. Wodzicki.

Prace tej komisji postępują zwolna, bo też i praca ta wymaga oględności wiele. Dotąd opracowano ustawę gminną w ściślejszem znaczeniu słowa, a teraz ustawa wyborcza zajmuje komisję.

IV. **Komisja specjalna do spraw konkurencji do budowy kościelnej i szkolnej**, uchwalona dnia 5. grudnia z 5 członków, wybrana d. 11. grudnia z pp. posłów: Pietruskiego, Horodyskiego, ks. biskupa Manastyrskiego, ks. Fortuny i dr. Kabata.

Przewodniczący: ks. biskup Manastyrski, zastępca: Pietruski, sprawozdawca: dr. Kabat.

Przydzielono jej czynności:

1) Projekt do ustawy o konkurencji kościelnej i szkolnej d. 5. grudnia 1865 r.

2) Projekt do ustawy o zabezpieczeniu od ognia budynków kościelnych, parafialnych i szkolnych. d. 5. grudnia 1865.

Obadwa te wnioski nie mogą być załatwione stanowczo tak długo, dopóki nie będzie opracowaną i uchwaloną ustawa gminna, projekta są zresztą gotowe i tylko pogodzić je trzeba z rzeczoną ustawą gminną.

V. **Komisja prawnicza**, uchwalona d. 11. grudnia z 10 członków, pp. posłowie

Reizner, Zakrzewski, Koczyński, Ławrowski, Smarzewski, Dolański, Starowiejski, Zbyszewski, Smolka i Kabat.

Przewodniczący: Smolka, (zastępcą był Dolański), sekretarze: Koczyński, Zbyszewski. W miejsce p. Dolańskiego obrano p. Rydzowskiego.

Przydzielono jej: 1) Wniosek dr. Zdunia o zaprowadzenie ksiąg gruntowych.

2) Wniosek p. Cichorza o zmianę ustawy wekslowej.

3) Wniosek p. Smarzewskiego o zniesienie zakazu dzielności gruntów.

4) Wniosek p. Szpunara o zaprowadzenie ksiąg hypotecznych po miastach i miasteczkach.

5) Wniosek rządowy o zaprowadzenie ksiąg hypotecznych.

6) Wniosek p. Hebdy o zmniejszenie podatku spadkowego d. 16. stycznia.

7) Wniosek p. Koczyńskiego o zmianę stopy procentowej i zniesienie przepisów o lichwie.

Dnia 25. stycznia.

8) Wniosek p. Smolki o zmianie ustawy o lichwie i procedury sądowej przy egzekucjach.

9) Wniosek p. Gołuchowskiego o uprawnienie żydów do nabywania posiadłości ziemskich.

Pod obrady brano dotąd wnioski o zaprowadzenie ksiąg gruntowych, o ustawie wekslowej i o podzielności gruntów; ostatecznie nie wypracowano jeszcze nic. Komisja projekt rządowy o hypotekach usunąć radzi, jako zupełnie w naszych stosunkach niepraktyczny, a poleca sejmowi, aby wezwawszy ludzi fachowych, na następnej sesji przedłożył projekt do ustawy, zastosowany do Galicji. Co do ustawy wekslowej, radzi takową działalność ograniczyć do osób, płacących podatek zarobkowy.

VI. **Komisja głodowa**, uchwalona i wybrana dnia 27. listopada z 10 członków; pp. posłowie: Adam hr. Potocki, hr. Baworowski, ks. Szwedzicki, hr. Russocki, hr. Gołuchowski, ks. Polowy, ks. Fortuna, Starowiejski, Grocholski, hr. Golejewski.

Przewodniczący: J. eksc. hr. Gołuchowski, sekretarz: Starowiejski.

Przydzielone jej czynności:

1) Sprawa główna ustawy, już załatwiona.

2. Wniosek dr. Zdunia o zapomodze w soli, już także jest zreferowany i na stół sejmowy przedłożony.

VII. **Komisja do rozpoznania instrukcji dla Wydziału krajowego, ustanowy o służbie krajowej, i co do zmiany §. 13. statutu krajowego**, uchwalona d. 16. grudnia, wybrana d. 20. grudnia z 5 członków, a to pp. Boczkowski, Szumańczowski, Rydzowski, Gnoiński, Gniewosz.

Przewodniczący: Boczkowski, sekretarz: Rydzowski. Instrukcja i etat urzędników Wydziału krajowego już są opracowane, brakuje jeszcze tylko bliższego określenia co do sporządzenia budżetu. Także ustawa o służbie krajowej jest zreferowana już w połowie.

VIII. **Komisja do rozpoznania wniosku rządowego o podziale terytorjalnym i administracyjnym kraju.** Uchwalona dnia 19. grudnia. Członkowie: pp. Alfred hr. Potocki, dr. Zyblikiewicz, hr. Gołuchowski, Laskowski. Grocholski. Czajkowski, Rutowski. Przewodniczący: hr. Gołuchowski.

Sprawa podziału polityczno-terytorjalnego, jest połączona ściśle z ustawą gminną i ustawą wyborczą: jaką bowiem przybierze postać ugrupowanie gmin pojedyńczych, zbiorowych, lub z stosunkami handlowemi i terytorjalnemi ze sobą ściśle powiązanych; jakie zresztą potworzy ciała ustawa wyborcza i z harmonijnej konieczności urosną rady powiatowe, tak zastosowany być winien podział terytorjalny rządowy dla urzędów politycznych i sądowych. Podobnego zdania, całkiem loicznego był i dr. Zyblikiewicz i inni; większość jednak komisjna przedsięwzięła popierać wniosek rządowy bezwarunkowo, i stosownie do tego przedsięwzięcia wygotowany referat złożyć na stole marszałkowskim.

IX. **Komisja budżetowa.**

Członkowie: pp. Pietruski, Zatwarnicki, L. Skrzyński, Zyblikiewicz, Kozłowski, hr. Russocki, Bocheński, Polanowski, Breuer, Wężyk.

Przewodniczący: Pietruski, zastępca Breuer. sekretarz Zatwarnicki. — Przydzielone czynności:

1) Wniosek p. Skrzyńskiego o subwencję dla szkoły rolniczej dublańskiej z dnia 7. grudnia, załatwiony częściowo na dniu 25. stycznia uchwaleniem tymczasowem zasiłku rocznego w kwocie 1.575 złr.

2) Wniosek rządowy o rozpisanie dodatków do podatku na rok 1866 z dnia 11. grudnia, załatwiony częściowo uchwałą z dnia 19. grudnia, mocą której przyzwolono to rozpisanie na jeden kwartał.

Zupełne załatwienie tych wniosków obudwóch kwestyj nastąpić może dopiero po uchwaleniu budżetu krajowego.

3) Wniosek p. Paszkowskiego o podwyższenie subwencji dla szkoły rolniczej w Czernichowie z dnia 11. grudnia. Referentem tej sprawy jest dr. Zyblikiewicz, nie wątpimy przeto, że zajmie się gorąco tą kwestją.

4) Wniosek rządowy o zaprowadzenie roku słonecznego, już załatwiony całkowicie.

5) Wniosek ks. Ruczki o zapomogę dla W. Pola. Nie brano dotąd rzeczy tej pod obrady, ponieważ jest pogłoska. że możniejsi panowie chcą się złożyć na fundusz żelazny dla p. Pola, poczem ks. Ruczka cofnie swój wniosek.

6) Wniosek rządowy co do budżetów krajowych z d. 16. stycznia. Jest to jeden z najważniejszych wniosków, dotyczy on bowiem głównie mienia i bytu zakładów z funduszów krajowych i ich administracji. Sprawy tej gałęzi rozbieraliśmy ile możności jak najgruntowniej w roku ubiegłym w dzienniku naszym, i dla wygody pp. posłów i wszystkich tych, których obchodzą sprawy krajowe, postaraliśmy się o zebranie i przedrukowanie artykułów dotyczących w jedną książkę; nie omieszkamy przecież i teraz w najbliższych numerach roztrząsać jeszcze raz ważniejsze rubryki i pozycje budżetu.

Prace nad budżetami postąpiły w komisji specjalnej znacznie, ze względu jednak na różnorodność przedmiotów, z których każdy szczegółowo musi być przestudjowany, i na obszerność dzieła całego, jeszcze nieco czasu wymaga.

7) Preliminarz funduszu domestykalnego z dnia 16. stycznia stojący w związku z uchwałą zapadłą pod dniem 16. stycznia orzekającą wyznaczenie rocznej subwencji 1.200 złr. w. a. na wydawnictwo dzieł znajdujących się w archiwum bernardyńskiem.

8) Wniosek p. Ławrowskiego o udzielenie subwencji rocznej 3.000 złr. dla teatru ruskiego.

9) Wniosek p. Adama hr. Potockiego o subwencję roczną 6.000 złr. dla teatru krakowskiego.

X. **Komisja funduszowa**, ukonstytuowana d. 3. listopada. Członkami pp.:

Kraiński, Dolański, Pietruski, Rogaliński, Ławrowski, ks. Ginilewicz, Landesberger, Starowiejski, Henryk hr. Wodzicki, ks. Loziński.

Przewodniczący: Henryk hr. Wodzicki, sekretarz Dolański. Poseł Dolański złożył mandat dnia 16. stycznia, a w miejsce jego wybrano na członka komisji dr. Rydzewskiego.

Przydzielone czynności:

1) Wniosek posła dr. Zyblikiewicza o odebranie zakładu hr. Skarbka w zarząd reprezentacji krajowej z dnia 5. grudnia. przydzielony referentowi Rydzowskiemu. Materjały do opracowania tej sprawy i przedłożenia sprawozdania, były zebrane najkompletniej tak w *Gazecie Nar.*, jakoteż i przez wnioskodawcę wyświecone ze stanowiska prawnego. Sprawę tę w komisji opracował już dr. Rydzowski i w przyszłym tygodniu przedłożoną będzie do rozpoznania ostatecznego Izbie sejmowej.

2) Wniosek Wydziału krajowego o wprowadzenie w życie fundacji Aleksandra hr. Stadnickiego, załatwiony na dniu 16. stycznia uchwaleniem zasiłku rocznego 1200 złr. z funduszu domestykalnego na tak długo, aż dopóki fundusz ten nie dojdzie do posiadania majątku przeznaczonego.

3) Wniosek Wydziału krajowego w sprawie odebrania funduszów i zakładów krajowych w zarząd reprezentacji krajowej, załatwiono uchwałą sejmową z dnia 23. stycznia 1866 co do umocowania Wydziału krajowego względem odebrania tych funduszów z rąk c. k. rządu; tylko fundusz indemnizacyjny oczekuje załatwienia.

XI. **Komisja dla spraw Towarzystwa kredytowego.**

Członkowie pp.: Dubs, Breuer, Laskowski, Ludw. Skrzyński, Gnoiński, Zyblikiewicz, Krzeczunowicz, Henr. hr. Wodzicki. Czynności przydzielone.

Wniosek rządowy i Wydziału krajowego o zmianie statutów został już załatwiony i uchwalony na posiedzeniu sejmowem z d. 12. stycznia.

XII. **Komisja naukowa** — (szkolna, edukacyjna) ustanowiona d. 16. grudnia, wybrana 16. stycznia. Członkowie: Adam hr. Potocki, dr. Majer, dr. Dietl, dr. Sawczyński, J. Eksc. ks. metropolita Litwinowicz, ks. biskup Manasterski, A. Janowski. Przewodniczący: J. Eksc. ks. metropolita Litwinowicz: zastępca Ad. hr. Potocki, sekretarz dr. Sawczyński, sprawozdawca dr. Dietl. Czynności przydzielone:

1. Wypracowanie wniosku Adama hr. Potockiego, względem uorganizowania szkół krajowych i systemu wychowawczego.

2) Wniosek ks. Trzeszczakowskiego o zaprowadzenie nauk gospodarczych w szkołach ludowych z dn. 11. stycznia.

3) Wniosek Koroluka o nauczycielach wiejskich.

4) Petycje wielu nauczycieli gmin wiejskich o środkach podniesienia oświaty i bytu nauczycieli szkół wiejskich.

Z wnioskiem pierwszym połączono w komisji i sprawę języka ruskiego, uchwalając równouprawnienie onego z językiem polskim, w miarę postępu ukształcenia języka ruskiego, i kładąc ten ostatni jako przedmiot obowiązkowy dla szkół ludowych niższych i wyższych w całej Galicji. Widocznie wkradła się niepraktyczność do łona komisji, i widzimy z wniosku powyższego, że w sprawach żywotnych kraju, powinno obok teorji — brać udział doświadczenie i znajomość stosunków miejscowych; chcąc rzecz dokładnie wyświecić, podamy sprawę w artykule osobnym do rozpoznania światłej publiczności.

XIII. **Komisja propinacyjna** uchwalona dnia 28. grudnia, wybrana 30. grudnia. Członkowie pp.: Kraiński, Żuk Skarszewski, Gniewosz, Zakrzewski, Adam hr. Potocki. Czynności przydzielone:

Wniosek p. Żuka Skarszewskiego w sprawie propinacyjnej z dnia 28. grudnia. jest opracowany już zupełnie i będzie przedłożony wkrótce.

XIV. **Komisja dla statutów miast** uchwalona dn. 11., wybrana 16. stycznia. Członkowie: pp. Gnoiński, Seidler, Samelson, Rutowski, Dubs, Zatwarnicki, dr. Koczyński, dr. Zyblikiewicz, hr. Borkowski, Pawęcki. Prezes hr. Borkowski. sprawozdawca dr. Zyblikiewicz, sekretarz Zatwarnicki. Czynności przydzielone:

1) Wniosek p. Rutowskiego o ułożenie statutów dla miasta Tarnowa i zmianę statutu wyborczego.

2) Trzydzieści próśb miast i miasteczek Galicji w podobnej sprawie i zmianę statutu wyborczego.

Obadwa wnioski te załatwiono częściowo na d. 15. stycznia odesłaniem do Wydziału krajowego. w celu wypracowania wniosku co do zmiany ordynacji krajowej.

3) Wniosek posła Samelsona o statucie gminnym dla miasta Krakowa; opracował gruntownie referent dotyczący dr. Zyblikiewicz i złożył na stół marszałkowski.

4) Prośby miast: Lwowa, Przemyśla i Stanisławowa o statut. czekają jeszcze wyzwolenia.

XV. **Komisja katastralna** uchwalona d. 29., wybrana 30. grudnia. Członkami pp:

Krzeczunowicz, Szumańczowski, Wężyk, hr. Gołuchowski, ks Stempek, ks. Szwedzicki, Paszkowski, Starowiejski, ks. Ustjanowicz. Przewodniczący hr. Gołuchowski. zastępca Paszkowski, sekretarz Szumańczowski.

Czynności przydzielone.

1) Wniosek ks. Sanguszki o przydłużenie terminu reklamacyjnego, już załatwiony i sankcjonowany.

2) Wniosek Wydziału krajowego o oszacowanie gruntów mógłby być wniesionym także bez przeszkody na stół Izby, opracował go bowiem już referent Wydziału krajowego p. Krzeczunowicz, z powszechnie znaną gruntownością, a nagłość sprawy tej arcyważnej jest wiadomą aż nadto. Oczekujemy więc, że komisja nie będzie zwlekać z przedłożeniem tego wniosku.

XVI. **Sprawy krajowe** przekazane w ciągu tej kadencji do sprawozdania **Wydziałowi krajowemu.**

1) Wniosek p. dr. Majera względem odebrania majątku wszechnicy krakowskiej.

2) Wniosek ks. Pietruszewicza o zaprowadzenie przymusowe języka ruskiego w urzędach, sądach i szkołach.

3) Wniosek ks. Stempka o subsystencji ks. wikarych.

4) Prośby i wnioski 30 miast i miasteczek o zmianę ustawy wyborczej.

5) Petycje zbiorowe dzierżawców posiadłości większych o przyznanie prawa obioru posłów i wybieralności.

6) Petycje o zapewnienie bytu dla krajowych urzędników drogowych.

7) Petycja cechów rzeszowskich.

8) Wniosek p. Demkowa o wstrzymanie egzekucji w obw. żółkiewskim.

9) Wniosek ks. Guszalewicza o podatku konsumcyjnym od mięsa.

---

## 28. posiedzenie sejmowe.

(Dokończenie.)

P. **Ławrowski** popierając swój wniosek o zasiłek dla teatru ruskiego, oświadczył, że nie będzie się długo zastanawiał nad ważnością sceny narodowej w ogóle. Jest ona najlepszą szkołą życia moralnego, i każda narodowość dąży do utworzenia sceny własnej. Tak też i Rusini zrobili, idąc za przykładem śp. Bogusławskiego, a później wiekopomnej pamięci Jana

Nepomucena Kamińskiego. W pierwszym roku istnienia, złożyli Rusini scenę z dyletantów, w drugim ustanowili scenę porządną. Najpierwsza wdzięczność należy się rządowi, który pozwolił składki na teatr ruski ściągać przez naczelników obwodowych, który później wyrobił pozwolenie u dyrekcji sceny niemieckiej, a nareszcie dał koncesję. Scena ruska stoi od 2 lat, grając co roku przez 6 miesięcy we Lwowie, a przez drugie 6 miesięcy na prowincji. Rezultat prześcignął „żelania naszi". W tym czasie dano we Lwowie 76 przedstawień, na prowincji wyżej stu. Miądzy 54 sztukami przedstawionemi jest 36 oryginalnych, a 18 tłumaczeń.

Przygotowanych jest 23 sztuk do przedstawień, a 30 podano do cenzury. Sztuki pochodzą częścią od zakordonowych autorów, między którymi jest Kotlarewski, Osnowianeńko, Szewczeńko, Storożeńko, Maksymowicz i bracia Karpeńkowie, z halickich zaś autorów Guszalewicz, Merunowicz, Ogonowski, Naumowicz, Szaszkiewicz i tp. Dla zachęcenia autorów rozpisano 4 premie po 100 i 50 zlr., w skutek czego wpłynęło 19 sztuk. Z muzykalnych utworów zasługuje Wierzbicki na wzmiankę, znajdujący nawet w Pradze uznanie.

Żadna scena, powiada dalej Ławrowski, mająca wyższe cele, i niemogąc dawać spektaklów wystawnych, nie może się utrzymać o własnych siłach. Scena polska pobierała od stanów 4000 zlr. rocznie, a od roku 1862 pobiera tę samą kwotę z funduszu krajowego, do którego przyczyniają się i Rusini. Co do wysokości zapomogi, to miarą jej jest potrzeba i stosunek Rusinów do Polaków. Żąda tedy 3.000 zlr., z których 2.000 dla dyrekcji, a 1.000 dla reszty zarządu. Suma ta nie jest wielką, skoro się zważy, że podatki realne, opłacane w Galicji przez Polaków, to jest większych właścicieli i mniejszych (w zachodniej części), wynoszą 2,426.000, od narodu ruskiego zaś 2,120.000 zlr. Izba odsyła ten wniosek do komisji budżetowej.

W uzasadnienie wniosku o urządzeniu magazynów solnych po kraju nie wdawał się Ławrowski, zastrzegł sobie tylko głos przy specjalnych debatach. Izba bywa ogromnie roztargnioną, i odesłała ten wniosek do komisji administracyjnej.

**Mogilnicki**, wnioskodawca, aby surowicę solną można nabywać za mierną cenę, co jest życzeniem całego ludu podgórskiego, rozwiódł się szeroko nad upadkiem rolnictwa i chowu bydła w okolicach podgórskich. Ponieważ sprawa soli tyczy się finansów państwa, a te należą do Rady państwa na mocy §. 19 patentu lutowego, przeto mowca obawia się, aby nie obraził tego §fu, przeprasza go tedy i sądzi, że sejmowi galicyjskiemu przysługa co najmniej prawo petycji w tym względzie do Najj. Pana. Mówi dalej o niszczeniu omoki, zabijaniu źródeł i fabrykacji soli bydlęcej, na którą aż z Czech sprowadzają substancje preparacyjną, w skutek czego cetnar tej soli kosztuje administrację rządową do 6 zlr., sprzedaje się zaś po 1 zlr. 20 kr. Przez takie marnotrawstwo i skarb traci i ludzie. Za Beskidem na Węgrzech są magazyny porządzane, w których lud może dostać za mierną cenę surowicy. W Radzie państwa r. 1862 szeroko o tem rozprawiano, i rząd postanowił wysłać komisje dla sprawdzenia, czyli istotnie zachodzi potrzeba pozwolenia sprzedaży ropy solnej. Komisje te jeździły i faktycznie niektóre gminy otrzymały pozwolenie do kupowania. Dzisiaj jednak zrządza, że właśnie bogatsze zamożniejsze w lepszej glebie położone gminy otrzymały tę koncesję, — ubożsym zaś odmówiono bez dania rozumnego powodu. Mowca sądzi tedy, że powinno być równe prawo tak w Galicji jak i na Węgrzech, ta dla gmin bogatszych jak i dla uboższych.

Izba odsyła jego wniosek do komisji administracyjnej.

Wyczerpujący był wywód następny ks. Kurylowicza o potrzebie 8klasowego gimnazjum w Buczaczu. Dawniej było tam 6klas. Przy organizacji zredukowano je na 4. Pod względem taniości utrzymania, Buczacz nie ma sobie równego w Galicji miejsca. Uczęszcza też tam młodzież, która ukończywszy 4 klas tamtejszych, tylko w 1/2 części może jechać do wyższych gimnazjów po większych miastach, reszta opuszcza szkoły dalsze z konieczności. Rząd, który na budżet wojenny wydaje 120–130 mil., na budżet oświaty bardzo skromne przeznacza sumy, lecz uznał on także potrzebę 8-klasowego gimnazjum w Buczaczu, polecając tylko, aby szukano źródeł miejscowych (Lokalquellen) na utworzenie jego. Miasto Buczacz nie ma majątku, bazylianie tamtejsi z fundacji wielkoduszych Potockich wydają więcej niż powinni, bo z dochodów jednego folwarku zamiast 6 utrzymują 11 profesorów i bursę dla 12 chłopców. Skoro więc Lokalquellen nie ma, przeto kraj musi dać pieniędzy, a nie powinno to obciążyć go bardzo, gdyż z pobieranych dodatków od podatków zaledwo 1/3 część wydaje na oświatę. W Czechach i Karyntji zakładają teraz gimnazja z funduszów krajowych, a miasto Buczacz mogłoby się chyba przyczynić do tego wystawieniem budynku dla wyższego gimnazjum, które miałoby osobną od bazyljańskiego niższego dyrekcję.

Wniosek ten przydzieliła Izba komisji budżetowej.

**Na porządku dziennym we środę** stoi: 1) Wybór członka Wydziału krajowego w miejsce p. Ziemiałkowskiego i zastępcy, p. Dolańskiego. 2) Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku zniżenia ceny soli. 3) Sprawozdanie komisji głodowej. 4) Pierwsze czytanie wniosków Kabata o gimnazjach, Pietruskiego o ternie, Rusnockiego o równouprawnieniu przy rekrutacji, Borkowskiego o języku sejmowym, Majera o zasiłku dla krakowskiego komisji fizjograficznej.

## Kronika.

— **Komisja** osobna, z urzędników magistratualnych, radnych i urzędników rządowych będzie w tych dniach złożona dla zbadania, które sprawy policji lokalnej mają być przeniesione na gminę lwowską i jej oddane do zawiadywania, a które pozostać mają nadal przy urzędzie policyjnym rządowym. Dyrekcja bowiem policji we Lwowie nie będzie zniesiona, lecz znacznie zredukowana. Rząd przy tem usiłuje skłonić gminę do przyjęcia i części urzędników policyjnych w służbę gminy.

— Na wczoraj wieczór godz. 6. zapowiedziane było znowu zebranie poufne członków Towarzystwa gospodarskiego w sali muzycznej. Tylko kilkunastu się zebrało. I sam zwołujący zebranie prezes nie przybył. Zgromadzeni zaprosiwszy na przewodniczącego p. Petrowicza, rozbierali kwestję kredytowych stowarzyszeń rolniczych.

— **Lwów** 4. lutego. (*Głód.*) Pomimo najrzetelniejszych starań komisji głodowej, aby zapobiedz okropnym i przerażającym następstwom głodu, można niestety w Kołomyjskiem widzieć zdarzenia, przed któremi każde uczucie ludzkie się wzdryga, i dla tego do tem skuteczniejszego działania upomina. Wróciłem dziś z Zabłotowa, i jako naoczny świadek opisuję fakt, jak matka z dzieckiem na ręku, z głodu zmarłem, przychodziła błagając o dar na pogrzebanie tegoż, a zczerniała cera jej twarzy była dowodem głodu, nędzy i zapowiedzią w skutek głodu bliskiej jej śmierci. Byłemu niedawno gospodarzowi — dzisiaj żebrzącemu — skoro podasz jałmużnę, zwraca ci ją, a prosi o chleb, podanego mu zaś chleba, niema siły przełamać, a nawet w skutek osłabienia spożyć go nie jest w stanie.

Usiłowania i poświęcenia pojedyńczych nie są w stanie przynieść ulgi nędzy ogólnej. Wprawdzie ze szlachetności powszechnie znany proboszcz w Zabłotowie i dziekan kołomyjski ks. Walerjan *Busch* daje codziennie pożywienie dla kilkudziesięciu zgłodniałych, lecz ilość tychże jest z byt wielka, wszystkich pożywić on nie jest w stanie. Wyczerpał tegoroczny dochód, zadłużył się. Wszystkie te jednak od tego najszlachetniejszego kapłana ponoszone, jako wzór stojące ofiary nie zdołają ulżyć tej nędzy, nie potrafią zapobiedz śmierci głodowej, która codziennie kilka ofiar porywa.

Tem konieczniejszym jest więc prędki ratunek ze strony Wysokiego sejmu i kraju. Komisarz komisji głodowej p. Zadurowicz dawał. Wprawdzie wsparcie z własnej kieszeni w Rożnowie po 8 centów na osobę, lecz gdy liczba zgłodniałych nadzwyczajnie się powiększyła, daje on obecnie, chcąc wszystkich podzielić, po 4 centy na osobę, co jednak dla pojedyńczego nie wystarcza, i podaje powód do narzekań, że Najj. Pan daje po 8 centów na osobę, a on samowładnie to wsparcie na 4 centy redukuje. Fakta te powinny skłonić komisję głodową do najspieszniejszego udzielenia skutecznego wsparcia, aby zapobiedz śmierci głodowej, która w obwodzie kołomyjskim codziennie się wydarza.

— **Ze Stryja.** W Geryni pod Bolechowem wydarzył się straszny wypadek dnia 1. lutego. Dzierżawca tej wsi, Hoszowski chciał ciekącą baryłkę z naftą lakiem pozalepiać. Rozpalony lak wpadł przez dziurkę do nafty do środka; w okamgnieniu eksplodowała nafta, baryłkę rozgruchotała, sufit wysadziła i płomień przez strych na dach się dostał. Żona dzierżawcy będąca przy nadziei, troje dzieci i służąca na węgiel zgorzały. Wielu domowników leży popalonych, tylko sam dzierżawca ze synem wyskoczyli przez okno i pozostali przy życiu. Dwór cały ze wszystkiemi zabudowaniami spalił się do szczętu.

— **Nabożeństwo w Rzymie** za **poległych w powstaniu**, odbyło się, jak donosi rzymski korespondent *Czasu*, dnia 26. stycznia rano z wielką okazałością w kościele św. Agaty przy kolegium irlandzkiem. Rektor chętnie na nie zezwolił, owszem rad był temu obchodowi. Alumni dopraszali się w zawody zaszczytu uczestniczeni a w nabożeństwie, wołając iż życzą sobie oddać ten hołd pośmiertny bohaterom narodu bratniego, poległym w obronie wiary i ojczyzny, do których naród irlandzki jest także tak gorąco przywiązanym. Ceremonia była nadzwyczaj wystawną i uroczystą. Trzynastu kapłanów polskich stało wkoło katafalku. Śpiew polski mięszał się kolejno do śpiewu irlandzkiego; tułający się synowie Korony, Litwy i Rusi zanosili wspólne modły z dziećmi Erinu na ojczystą nutę. Przytomnych było wielu, więcej jednak cudzoziemców niż Polaków. Znajdował się na tem nabożeństwie jeden z najwyższych dygnitarzy zakonu jezuickiego, O. Pierling asystent jen. dla północnych krajów, z innymi ojcami. Od dziewiątej rano do południa msze za poległych wychodziły nieustannie u wszystkich ołtarzy kościoła św. Agaty. Po nabożeństwie rektor irlandzkiego kolegium bardzo czule i serdecznie przemówił do duchownych tułaczy naszych, wynurzając własne, kolegów i rodaków swoich współczucie dla cierpiącego narodu i dla nieśmiertelnej sprawy. Nabożeństwo takie w rocznicę dla Polski pamiętną byłoby niemożebnem w innych czasach w obcym kościele, a przynajmniej należałoby je odprawić nie wymieniając za kogo się odprawia: w żadnym zaś razie kardynał sekretarz stanu nie byłby okazał gotowości i przychylności, jaką w nim tą razą księża polscy znaleźli. Z tej tedy okoliczności, jakkolwiek nic mającej bezpośredniego związku ze sławnem zajściem p. Meyendorffa z Ojcem św., można śmiało wnosić, iż stosunki między stolicą św. a Moskwą są niesłychanie naprężone, jeżli nie całkiem już zerwane.

## Ostatnie wiadomości.

Minister stanu hr. Belcredi i minister spraw zewnętrznych hr. Mensdorff wyjechali d. 2. bm.: z Wiednia do Pesztu. Do nagłego tego wyjazdu ministrów przypisują wielkie polityczne znaczenie. D. 3. bm. odbyła się w Budzie u hr. Belcrediego kilkugodzinna narada; oprócz ministra stanu byli obecni hr. Mensdorff, p. Majlath i hr. Esterhazy. Do *Debatte* donoszą z Pesztu d. 3. bm.: „Pogłoska, jakoby ministrowie Belcredi i Mensdorff przybyli tu na naradę ministerjalną w sprawie zaprowadzenia węgierskiego ministerstwa, nie ma żadnej podstawy."

Węgrzy zabierają się gorąco do załatwienia sprawy narodowej. Rezolucjoniści łączą się z stronnictwem Deaka. *Hon* z d. 3. bm. oświadcza: „Wszyscy mężowie naszego stronnictwa, którzy szukają zasług w patrjotyzmie, a zatem wszyscy wolnomyślni patrjoci gromadzą się wokoło sztandaru, na którym zasady Deaka są wypisane."

Z Pesztu dnia 1. b. m. piszą do *Pressy*, że w kołach poselskich oddają się powszechnie tej nadziei, iż projekt adresu, ułożony przez Deaka, będzie w Izbie przyjęty bez wszelkiej zmiany. Walki w łonie samej komisji adresowej nie będzie również, jak sądzą, zbyt żarliwej i rozwlekłej. Zdaje się na pewne, że lewica w sprawie adresowej będzie we wszystkiem zgadzać się z centrum. Z dobrego źródła dowiaduje się dalej ten korespondent, że adres od początku do końca będzie tej natury, iż go każdy z dziewięciu rezolucjonistów, zasiadających w komisji, przyjmie z spokojnem sumieniem. Eötvös słusznie miał, wspominając w swym organie, że adres z roku 1866 może się od adresu z 1861 roku najwięcej różnić w tonie. W kołach poselskich obiega zdanie pewnego członka lewicy, wypowiedziane po wysłuchaniu projektu Deaka: „Obrona tego adresu nie będzie zadaniem Deaka, lecz naszem." Jako zupełnie pewne donosi dalej tenże korespondent, że projekt adresu Deaka kładzie główny nacisk na żądanie przywrócenia ministerjum węgierskiego, oraz komitatów i municipiów. O wspólnych sprawach państwa będzie mowa w osobnej komisji, którą Izba właśnie ma wybrać. Że ton, w jakim adres ma być napisany, będzie ile możności lojalny, rozumie się samo przez się. Wiadomości te mają pochodzić podług zaręczenia korespondenta z zupełnie pewnego źródła.

*Idök Tanuja* sądzi, że „adres sejmu węgierskiego będzie z końcem lutego lub na początku marca wręczony N. Panu. (Z Pesztu telegrafują, że najdałej w środę przyjdzie pod obrady sejmu.) Projekt adresu różni się formą i treścią od adresu z roku 1861. Główna waga jego leży w odpowiedzi na te punkta mowy tronowej, które mówią o nieprzerwalności prawnej, o sprawach wspólnych i o stanowisku mocarstwowem państwa. Co do spraw wspólnych, nie zaleca adres znoszenia się z sejmem centralnym od wypadku do wypadku, lecz na zasadzie równości (Paritaet) na każdą kadencję mają nastąpić regularne deputacje. Niepewną jest wszakże rzeczą, czy komisja tak to ułoży; za pewne jednak podają, że adres wyłuszcza bardzo przekonująco możność pogodzenia mocarstwowego stanowiska monarchii z załatwieniem kwestji węgierskiej w duchu dualistycznym. Tylko punkta nieprzerwalności prawnej nastręczałyby pewne trudności; albowiem co do tymczasowej rewizji ustaw z r. 1848, wyłuszcza adres potrzebę, aby w interesie Izby samej i dla ułatwienia kwestyj bieżących, przywrócono stan konstytucyjny bezzwłocznie do pewnego stopnia. Frakcja Apponyego i część stronnictwa deakowskiego ma zamierzać wnieść na walnem zgromadzeniu poprawkę w tym sensie, że „Izba uchwala rewizję ustaw z 1848 roku, i objawia tę uchwałę w adresie do tronu."

Z Zagrzebia telegrafują dnia 3. lutego: Zlanie się frakcji narodowo-liberalnej z dualistycznym klubem kasynowym, przyszło znowu do skutku na podstawie poprawki do adresu, którą klub ułożył, a która w dualistycznym kierunku traktuje załatwienie kwestji prawa publicznego. Niepewną tylko jest rzeczą, czy biskup Strossmayer i Racki przystąpią także.

Z Pragi telegrafują dnia 3. lutego: Pomiędzy niemieckimi słuchaczami wszechnicy krąży adres do niemieckich profesorów wydziału uniwersyteckiego z żądaniem, aby w razie przyjęcia w sejmie czeskich pretensyj, uniwersytet rozdzielić podług narodowości.

O posiedzeniu sejmu bukowińskiego, na którem toczyły się rozprawy nad pożyczką z powodu głodu zaciągnąć się mającą, pisaliśmy już. Przytoczyliśmy także treść mów poselskich, wymierzonych przeciw biskupowi gr. nieun. Hakmanowi z powodu, że tenże udzieleniu pożyczki z funduszu religijnego się sprzeciwiał; sprawozdanie to dawniejsze uzupełnić jeszcze musimy przytoczeniem głównych ustępów z mowy posła, włościanina Illiuca, która największe zjednała sobie oklaski, a której dziś dopiero bliższe doszły nas szczegóły. Illiuc mówił po rumuńsku, mniej więcej w ten sposób: „W dziwny i niezwykły sposób oświadcza się J. Ekscelencja ks. biskup i jego konsystorz przeciw pożyczce z funduszu religijnego. Odpowiedź ks. biskupa odczytało nam prezydjum sejmowe na ostatniem posiedzeniu. W tej odpowiedzi powiada ks. biskup, że to właściciele większych posiadłości powinni wspierać teraz zgłodniałych swych dawnych poddanych, że to posłowie powinni zrzec się diet swoich na rzecz dotkniętych głodem i t. p. Podług mojego prostego rozumu, powinienby przeciwnie właśnie fundusz religijny przyjść w pomoc potrzebującym. Gdy ks. biskup w r. 1859, podczas wojny włoskiej rządowi z funduszu religijnego milion guldenów darował — powtarzam wyraźnie, darował, a nie pożyczył — nie skarżono się, że fundusz religijny w skutek tego uszczuplonym został; a dziś, gdy lud z głodu ginący prosi, by mu z tego funduszu pożyczono, tak jest, tylko pożyczono, niezbędnie potrzebnego grosza dla chronienia od śmierci, powiada ks. biskup, że fundusz religijny przeznaczony jest na utrzymanie kościołów, parochij, wdów i sierót po księżach. Na taką odpowiedź mimowoli potrzeba postawić pytanie: czyż w owym roku, gdy rządowi darowano milion guldenów, nie istniały w Bukowinie kościoły, księża i ich wdowy? i czy wówczas, podnoszone tak teraz przez ks. biskupa potrzeby, były mniej niż dziś wielkiemi? Twierdzeniu biskupa, iż fundusz religijny nie posiada gotówki, nie wierzy wcale mowca i wykazuje, że fundusz ten jest w stanie pożyczki żądanej udzielić. Dalej pytał mowca gdzie się podziewiają dochody funduszu religijnego, i wykazywał wcale nie wzorową administracji tego funduszu gospodarkę. W Bendinie: gdzie fundusz rel. posiada hutę szklanną, która niesie tysiące rocznego dochodu, musiano zamknąć cerkiew, bo groziła zawaleniem. W Czudinie gdzie jest 1525 dusz, waląca się cerkiew ledwie 40 osób jest w stanie pomieścić a w Bilku, gdzie jest 2.499 dusz, jest od dłuższego już czasu cerkiew zamknięta, bo groziła zawaleniem. W Oberwikowie i innych miejscach, muszą księża mieszkać w trupiarniach, bo są tam wprawdzie pyszne murowane domy myśliwskie, ale domostw parafialnych niema wcale. W Straży dziwnie znowu odbija drewniana cerkiewka, obok pięknej murowanej karczmy. Mowca niechce wykazywać szczegółowo zaniedbania i opuszczenia wszystkich świątyń Pańskich w dobrach funduszu religijnego, bo nie chce nużyć słuchaczów; dodaje tylko, że w dobrach prywatnych są cerkwie i zabudowania parafialne w nierównie lepszym stanie, niż w dobrach funduszu religijnego. W końcu wskazuje Illiutz na budowę właśnie rozpoczętą pałacu biskupiego w Czerniowcach, który byłby odpowiedni dla największej stolicy świata, dla Londynu, ale nie dla Czerniowiec. Budowa ta, powiada mowca, jest w stanie pochłonąć istotnie wielką część funduszu religijnego, wzbogaci ona nie jednego prędko i w sposób wygodny. Jak szczęśliwym byłby nasz kraj, kończył mowca „gdyby zaniechano tej zbytkowej i marnotrawnej budowy rezydencji biskupiej, i gdyby marnowany tak majątek funduszu religijnego obracano na budowanie i utrzymywanie szkółek ludowych i inne podobne cele! Ale nieszczęście chciało, że zbierany przez lud od lat 80 w czoła pocie majątek dostał się w ręce rozrzutne, które umieją je chętnie tracić na zbytki, nie chcąc nawet pożyczyć nieszczęśliwemu ludowi dla ulżenia nędzy." Mowę tę powiedział włościanin Illiuc na posiedzeniu 25. stycznia odbytem, a zgromadzenie przyjęło ją oklaskami.

Półurzędowa *General Corresp.* donosi, że z wyjątkiem królestwa Lombardzko-weneckiego, we wszystkich prowincjach, podlegających ministerstwu stanu, wydawanie kart, paszportów i klauzul na książkach wędrownych do podróży z a g r a n i c ę, należeć będzie do naczelników urzędów politycznych pierwszej instancji lub naczelników c. k. władz policyjnych, i to bez ograniczenia dokąd i na jak długo dokument ma być wystawiony. Prezydja krajowe będą na przyszłość tylko wyjątkowo w szczególniejszych a wyraźnie oznaczonych wypadkach zajmować się rokowaniami względem wystawienia lub przedłużania paszportów zagranicznych. Doniesienie to powtarza także *Wiener Ztg.*

Z Pragi telegrafują pod dn. 3. bm., że w namiestnictwie tamtejszem obraduje komisja nad ograniczeniem zakresu działania dyrekcji policji. Rząd zatrzymuje sobie tylko sprawy prasowe, paszportowe i wydawania kart legitymacyjnych, to jest takzwaną policję wyższą. W naradach komisji tej biorą udział także burmistrz i dyrektor policji.

Co do kwestji weneckiej, zasługuje na uwagę najnowszy artykuł *Augsburgskiej Allg. Ztg.*, która dotąd była wręcz przeciwną wszelkim w sprawie tej transakcjom. Z powodu korespondencji z Florencji, która utrzymywała że rząd francuski w porozumieniu z gabinetem wiedeńskim układa się rządem króla włoskiego o odstąpienie Wiktorowi Emanuelowi królestwa Weneckiego, tudzież korespondencji z Wiednia, która owemu doniesieniu z Florencji zaprzeczała, oświadcza *Allg. Augsb. Ztg.*, uważana od dawna za dziennik, otrzymujący nietylko subwencję ale i inspiracje od ministerstwa wiedeńskiego, że układanie się mocarstwa takiego jak Austrja z drugiem mocarstwem o ustąpienie w drodze pokojowej części terytorjum swego, ani honorowi państwa ani monarchy nie ubliża, i że lepiej dobrowolnie części odstąpić, niż dopuścić, by ta niechętna a nawet szkodliwa dla całości część sama odpadła. Dzienniki wiedeńskie zwracają z zadziwieniem uwagę na ten artykuł *Allgemeinerki.*

Według doniesień z Berlina wytoczył trybunał najwyższy także prezesowi Izby poselskiej Grabowowi proces z powodu mów, mianych w Izbie.

Opozycja w francuzkiem ciele prawodawczem wzrosła do 63 głosów. Ale czy głosy te będą solidarne we wszystkich kwestjach, to inne pytanie. I w zeszłym roku wzmagała się czasami opozycja do tej liczby. Powszechne zdziwienie wywołał artykuł półurzędowej *Revue Contemp.* o Meksyku. Dowodzi on konieczności wymarszu Francuzów z Meksyku w sposób tak gwałtowny, że pismo niezawisłe niezawodnie otrzymałoby zań ostrzeżenie. Ale w końcu artykuł powiada, że jeżli Stany Zjednoczone będą pisały noty tak zarozumiałe, jak dotychczas, to niech się strzegą wojny z Europą. Więc wszystkiemu winny Stany Zjednoczone!! Cesarz Maksymilian niekoniecznie zadowolony z postępowania wodza francuzkiego, marszałka Bazaine; miał on powiedzieć, że jeżli mu ciągle będzie gotował kłopoty, to schowa koronę do kieszeni i wystąpi jako prezydent Meksyku.

Rzymski korespondent *Czasu* donosi pod d. 27. stycznia: „Dziś w kołach dyplomatycznych w Rzymie podają wyjazd barona Meyendorffa za rzecz pewną. Twierdzą, iż dyplomata ten pakuje się już i że niebawem opuści wieczne miasto. Zdaje się zatem, iż zajście jego z papieżem, pomimo wstawienia się możnych i znaczących osób, wzięło obrót bardzo krytyczny i niepomyślny dla Moskwy. Mówią, że Ojciec św. okazuje się nieubłaganym, i poselstwa moskiewskiego nie chce. P. Meyendorff jest nadzwyczaj zafrasowany, smutny i przybity. Na recepcji br. Hubnera widać było wielkie zasępienie na jego twarzy; smutniejszym był jeszcze w tych dniach na wieczorze u hr. Sartiges. Że interesa Moskwy w Rzymie bardzo nisko stoją, dowodem to, iż kardynał Antonelli pozwolił księżom polskim, w *Trinita dei Pellegrini* mieszkającym, odprawić uroczyste nabożeństwo za poległych w powstaniu."

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornel